Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 70 Kraków, sobota 26 marca 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Czy koniec Sejmu?

Ustawa z 4 sierpnia 1926 r. Dz. u. Nr. 78 (zmiana konstytucji) postanawia w art. 3, że Sejm zostaje zwołany w październiku na zwyczajną sesję, a z dalszego ciągu tego artykułu wynika, że prezydent może zwoływać w każdym czasie Sejm na sesję nadzwyczajną wedle własnego uznania, a winien to uczynić na żądanie 1/3 ogółu posłów w ciągu dwóch tygodni.

Zwyczajna sesja Sejmu kończy się 31 marca tj. po terminie ustalonym na uchwalenie budżetu. To, jak wiadomo, już się stało, wobec czego sesja zwyczajna za tydzień się kończy i zachodzi możliwość, że nowa sesja nie zostanie otwartą. Czy ta możliwość rzeczywiście zachodzi? Ze strony rządu nie było w tym względzie żadnej enuncjacji, zaś o zwołaniu sesji na żądanie 1/3 części tj. 148 posłów trudno myśleć wobec rozbieżności w zapatrywaniach na tę sprawę.

Rząd, jak powiedzieliśmy, nie zabrał w tej sprawie głosu. Są jednak oznaki wskazujące, że rząd ma już na tę sprawę wyrobiony pogląd i to w sensie negatywnym tj. przeciw zwołaniu sesji nadzwyczajnej. Niedawno ogłoszono urzędownie, że „Głos Prawdy" nie jest organem rządu, co znający stosunki przyjęli — znaczącym uśmiechem. Jest czy nie jest organem rządu, w każdym razie „Głos Prawdy" wypowiada, raczej zapowiada, często rzeczy, które potem dziwnym trafem — sprawdzają się.

Otóż z enuncjacji „Głosu Prawdy" można wysnuć konkretny wniosek co do losu sesji: będzie czy nie będzie. Czytamy (numer 81 z 24 marca) następujący zwrot w artykule naczelnym:

> „W dniu wczorajszym Sejm ostatecznie zawotował budżet państwa na r. 1927. Być może, sami posłowie nie zdawali sobie podczas głosowania sprawy z patosu tego aktu. Było to przecież **postawienie kropki na zapisanej karcie historji tego Sejmu. Koniec**".

Nie można z tego „patosowego" zdania wysnuć ostatniej konsekwencji, czy będzie to ostatnia sesja, są jednak dalsze w cytowanym artykule zdania potwierdzające to mniemanie w sensie pozytywnym. A więc zdanie takie:

> „To też gdy dzisiaj z ul. Wiejskiej dają się słyszeć głosy o konieczności dokonania przez Sejm zmian ordynacji wyborczej — **nikt nie bierze na serjo tych zapowiedzi**. W rzeczy samej — **nic z tego nie będzie**. Sejm musi zrozumieć, **że skonał, że przestał żyć**".

A więc przestał żyć — nawet na jeszcze jedną sesję — wedle „Głosu Prawdy" nie pozwolą mu się zebrać?

Gdyby powyższe zdania nie wystarczyły dla wyrobienia sobie ostatecznego sądu, mamy w tymże numerze jeszcze jedno zdanie, które wygląda jak kropka nad i. Do sprawozdania z wtorkowego posiedzenia Sejmu, na którem głosowano nad wnioskiem o votum nieufności dla dwóch ministrów, daje piszący następujący komentarz — z perspektywą na przyszłość:

> „Wkońcu trzeba zaznaczyć, że na wczorajszem posiedzeniu nie był obecny ani jeden minister, co w związku z uchwaleniem przez Izby ustawodawcze budżetu na 1927—28 r. nie pozostało bez znaczenia".

To jest wprawdzie niedopowiedzenie, ale można do niego dodać, że rząd po uchwaleniu budżetu uważa, że już niema w tym Sejmie co robić i — nie zjawia się już na posiedzeniach.

Komentując w ten sposób te — powtarzamy — prywatną, ale na specjalnych stosunkach opartą enuncjację, należałoby powiedzieć, że Sejm kończy swe istnienie na 7 miesięcy przed ustawowem wygaśnięciem jego mandatów. Czy należy z tego powodu ubolewać, czy też przyjąć ten fakt do wiadomości: jako konieczność, na którą niema rady? Rząd, któremu cytowana na czele ustawa nadawała w art. 4 prawo rozwiązania Sejmu tj. prezydent formalnie ma to prawo, nie skorzystał z niego od sierpnia z. r., mimo że niejednokrotnie położenie wprost dopraszało się o takie rozwiązanie. Jakiemi motywami kierował się miarodajny czynnik w rządzie, że nie skorzystał z tego prawa, że wolał utrzymać słaby Sejm zamiast rozpisać nowe wybory, dziś niema realnej wartości o tem mówić, bo pora na to minęła. Ale przyszłość, tych kilka miesięcy, które ustawowo zostają Sejmowi do życia?

Sejm jest albo go niema. Sejm jest — znaczy, że obraduje, uchwala, czasem się kłóci, czasem się godzi z rządem, słowem — spełnia jak może funkcje, które mu konstytucja wyznacza. Sejmu niema znaczy, że znika z życia publicznego czynnik ustawodawczy — tego możnaby najmniej żałować — i czynnik kontrolujący, co już całkiem inne ma znaczenie. Dla tej drugiej rzeczy: dla kontroli Sejm jest potrzebny i trochę dla udaremnienia zakusów tych stronnictw, które robią rządowi opozycję a równocześnie pod jego patronatem usiłują realizować swe najwsteczniejsze zamachy i pomysły.

Dla nich niezwołanie Sejmu na sesję nadzwyczajną byłoby przekreśleniem kilku pięknych marzeń, dla nas zaś sprawa przedstawia się całkiem prosto: Żądaliśmy i żądamy rozwiązania Sejmu, co obecnie leży w rękach rządu. Aby mu zmniejszyć tę pełnię władzy nad życiem i śmiercią Sejmu, postawiliśmy wniosek, aby Sejm mógł się rozwiązać na mocy własnej uchwały. Dopóki zaś rozwiązanie w jednej lub drugiej formie nie nastąpi, Sejm ma prawo i powinien obradować, a niezwołanie go na sesję po uchwaleniu budżetu byłoby chyba jeszcze jednym dowodem, jak rząd Sejm traktuje.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

GRÓB JULJUSZA SŁOWACKIEGO NA OBCZYŹNIE



Jak wiadomo, rada ministrów postanowiła zwłoki wieszcza sprowadzić do Krakowa na Wawel. — Fotografja nasza przedstawia grób naszego poety na cmentarzu Montmartre w Paryżu.

Socjaliści niemieccy uznają granice Polski

Podaliśmy wczoraj streszczenie mowy posła socjalistycznego Breitscheida, wygłoszonej w Reichstagu we wtorek w dyskusji nad polityką zagraniczną Niemiec. Mowa ta ma wielkie znaczenie z tego powodu, że **poraz pierwszy w parlamencie niemieckim uznano prawo Polski do obecnych jej granic**. Uczynił to przedstawiciel największej partji w Niemczech, która — wbrew twierdzeniom naszej „patrjotycznej" prasy — nie boi się otwarcie wypowiadać swego zdania, mimo wściekłości partyj prawicowych. Odnośny ustęp mowy tow. Breitscheida brzmi (cytujemy wedle „Vorwartsu"):

> **„Żałujemy i potępiamy zerwanie rokowań z Polską i życzymy sobie, aby rozpoczęte w Genewie rozmowy między niemieckim i polskim ministrem spraw zagranicznych przyspieszyły podjęcie rokowań o traktat handlowy z Polską.**
>
> **Tak często wyrażone życzenie o Locarno Wschodu, przeciw któremu powstają nacjonaliści niemieccy, istnieje już w gruncie rzeczy. Mamy niemiecko-polską umowę arbitrażową, wedle której oba państwa są zgodne w tem, że prawo jednego państwa nie może być zmienione bez jego woli. A do prawa każdego państwa należy prawo do granic".**

Partja socjalistyczna przez usta swego mówcy uznaje więc, że granice Polski bez jej woli nie mogą być zmienione — to jedno. Co się zaś tyczy tak częstych w ostatnim czasie głosów o niebezpieczeństwie wojny polsko-niemieckiej, to mamy oświadczenie, że wojna taka jest niemożliwa, ponieważ oba państwa mają umowę, w myśl której wszystkie możliwe między nimi zatargi muszą być poddane pod sąd rozjemczy — to drugie.

Przypominamy, że w Locarno zawarte zostały dwojakie umowy: pakt francusko - niemiecki o nieagresji pod gwarancją Anglji i umowa polsko - niemiecka o arbitraż bez czyjejkolwiek gwarancji. — Można na te i wogóle na umowy międzynarodowe mieć różne zapatrywania, ale fakt, że wielkie stronnictwo powołuje się na nią jako na środek wykluczający możliwość wojny, powinien dla naszej opinji publicznej być silnem uspokojeniem.

A uspokojenie to jest w tej chwili tem potrzebniejsze, ileże na horyzoncie Europy i Azji pojawiają się groźne chmury, z których może niespodzianie wypaść piorun. My jesteśmy w tem położeniu, że znajdujemy się między dwoma sympatyzującemi ze sobą — mimo wszystko — państwami i stąd powstaje groźba, że te państwa mogą ponad nami podać sobie ręce. W takiej chwili pewność, że socjaliści niemieccy przemawiają za ugodą handlową i że uznają istniejącą umowę arbitrażową za obowiązującą, daje nam gwarancję, że możliwe apetyty niemieckich narodowców znajdą w niemieckiej klasie robotniczej należyty opór.

OŚWIADCZENIE STRESEMANA

Berlin, 24 marca (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu minister spraw zagranicznych oświadczył: jeżeli chodzi o sprawy polskie, muszę jedno powiedzieć: Dwie rzeczy muszą pano-

wie oddzielić od siebie przy rozważaniu tej sprawy: stronę gospodarczą o charakterze ogólnym i drugą stronę, której czynniki gospodarcze i polityczne w pewnej mierze ze sobą graniczą. Sądzę, że nie spotkam się ze sprzeciwem znikąd, gdy powiem, że byłoby to **największem głupstwem, gdyby ktoś chciał wierzyć, że Niemcy lub Polska mogą na dłuższą metę coś wygrać przez wojnę celną.** Dlatego też niemądrym byłby ten rząd niemiecki, któryby nie chciał zawrzeć rozsądnego traktatu (ożywione potakiwania na lewicy i centrum), a to co się tutaj rozegrało przy przerwaniu rokowań, nie było przecież oporem przeciw porozumieniu na terenie rolniczym, przemysłowym czy handlowo-politycznym, lecz było tylko sprzeciwem przeciwko temu, że druga strona zakładała prawa w sensie silnie antyniemieckim. **Przerwanie rokowań handlowych nie jest aktem o znaczeniu wieczystem.** Jestem zdania, że każde rokowania o traktat handlowy muszą być kiedyś przerwane już choćby z tego powodu, że obie komisje po pewnym szeregu miesięcy tak się nawzajem zacietrzewią, że nie mogą już pójść dalej, jeżeli w międzyczasie nie dojdzie do przerwy. Tu rzeczy przedstawiają się poważniej, ale dzisiaj osiągnięto zostało jedno, a mianowicie że rokujemy o sprawy osiedlania w innym składzie i **mam nadzieję, że usuniemy z drogi trudności przeszkadzające rozsądnemu traktatowi handlowemu.**

Berlin, 24 marca (PAT). „Vossische Ztg.", komentując mowę ministra Stresemana stwierdza, **że wierzy on w powodzenie podjętych obecnie rokowań z Polską, jak również w to, że doprowadzą one do zawarcia traktatu handlowego.**

UWAGI

—o—

Letnie futra i car sowiecki...

Futra letnie... Letnie płaszczyki futrzane — takie ogłoszenia, będące odgłosem dziwacznych wybryków mody obecnej spotykamy na najwidoczniejszem miejscu w dziennikach zagranicznych... Moda kobieca lubuje się w szaleństwach: ażurowe pończoszki w zimie — futra na sezon letni.

Ale istnieją i niewczesne pomysły polityczne, wobec których bledną ekstrawagancje mody. Oto ex-wielki książę rosyjski Cyryl, kandydat na cara ogłosił w „Kreuzzeitung" odezwę do narodu rosyjskiego, a w tym „manifeście" swoim błyska następującym cudacznym pomysłem: „Przyszłym ustrojem państwowym Rosji będzie carstwo sowieckie. Parlament zawiódł żałośnie we wszystkich państwach, których fundamentem był silny rząd. Z systemem sowieckim naród rosyjski nie tylko się pogodził, ale się zżył. Przeto tego systemu nie należy znosić..." Tylko na jego czele należy — — postawić cara!

Sowiety — z tronem carskim u szczytu! Kapitalny obraz! Zdaje się, iż temu Cyrylowi jedno jeszcze — prócz jego manjactwa purpurowego — podsunęło tę myśl. Oto, że sowietyzm gorącą staromoskiewską nienawiścią do demokracji i wykazuje przejęty od caratu w dziedzictwie — rozpęd imperjalistyczny.

Tylko, że i do tego nie potrzeba nam Cyrylów i ich gronostajowych odezw czy ofert.

„Praworządność" na kolejach państwowych

Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych (ZZK) od wielu lat prowadzi ciężką walkę o uregulowanie szeregu palących kwestyj, z których jedne muszą być załatwione przez wydanie nowych norm prawnych (np. pragmatyka), drugie, jako dzielnicowe, domagają się ich ujednostajnienia, wzgl. dostosowania się do ogólnej zasadniczej ustawy (np. Kasy Chorych), a trzecie, mające za podstawę już wydane przepisy prawne t. j. sprawy, które w innych stosunkach prawnych i przy dostatecznem poczuciu wykonania przepisów i nakazów prawa pozytywnego nie stawałyby się powodem do niezadowolenia pracowników, czekają — wstyd powiedzieć — na zastosowanie wydanego prawa w praktyce właśnie przez te czynniki, które mają być stróżami prawa i pionierami praworządności.

Takie postępowanie władz w odniesieniu do prawa jest wielce niebezpiecznem dla państwa, którego podstawą jest przedewszystkiem prawo i ścisłe jego wykonanie.

Skutki lekceważenia praworządności nie dadzą na siebie czekać. Obserwujemy codziennie, iż przemysłowcy i kapitaliści — widząc, iż władze powołane do respektowania prawa, tego nie czynią — z tem większą swobodą lekceważą i depcą obowiązujące przepisy. To właśnie jest często przyczyną zaburzeń wśród szerokich rzesz pracowniczych i to wreszcie podkopuje w ostateczności powagę państwa i pośrednio wywołuje straty dla skarbu państwa.

Do tych ostatnich spraw zaliczamy **unormowanie czasu służby na kolejach**, co musi być oparte na ustawie o czasie pracy w przemyśle i handlu. Kwestja 8-godz. dnia pracy najbardziej drażni pracowników dlatego, iż są oni zupełnie świadomi wydanych w tym względzie przepisów i potrafią właściwie ocenić złą wolę ze strony władz kolejowych, jak też i sposób naciąganego interpretowania poszczególnych postanowień ze strony tych władz.

Świadomość taka jest wielce niebezpieczną i demoralizująca pracownika. Pracownik obserwując sabotowanie ustaw traci wiarę w świętość i nienaruszalność przepisów prawa, traci wiarę w praworządność, staje się niespokojnym, gdyż nie wie, co jutro go spotkać może, nie wierzy drugim, traci poczucie obowiązku, rozumując, iż w takich stosunkach nie warto pracować.

Lecz i ci, którzy mocą swej władzy pozwalają sobie na poniewieranie ustawami czy przepisami, nie idą ku doskonałości, lecz przeciwnie ku upadkowi. I oni gwałcąc przepisy, muszą stracić w nie wiarę i oni stają się mniej subordynowanymi, mniej obowiązkowymi i to właśnie powoduje, iż nie rzadkie są wypadki, że M. K. mówi swoje, Dyrekcje swoje, a jeszcze mniejsze urzędy także wtrącają swoje trzy grosze, najczęściej w sensie działania na niekorzyść pracownika.

Z tego wszystkiego skutek jest taki, iż początkowy chaos w kolejnictwie wcale się nie zmniejsza, lecz przybierając pewne formy metodyczne, rozwija się w jakąś djabelską regułę, drażniąc coraz więcej świadome i niezadowolone z takiego stanu rzeczy szerokie rzesze pracowników kolejowych, bezlitośnie wyzyskiwanych i gorzej jak marnie wynagradzanych.

Owa reguła składa się z kilku różnorakich elementów.

Zacznijmy od elementu **natury duchowej**, od ustosunkowania się urzędnika kolejowego, o szerszym zakresie władzy, do niższych pracowników kolejowych. Urzędnik mający władzę w rękach — z bardzo małymi wyjątkami — zawsze i wszędzie zajmuje negatywne stanowisko w załatwianiu spraw pracowniczych. Mając zadecydować o sprawie, interpretuje daną ustawę na niekorzyść pracownika, wychodząc z fałszywego założenia, że działa na korzyść państwa. Takie stanowisko wypływa z błędego pojęcia o wykonywaniu władzy w państwie demokratycznem. W sferach tych sądzi się bowiem zwyczajnie, iż urzędnik tem lepiej będzie władał, tem lepsze będzie miał kwalifikacje służbowe, im więcej oporne i nieprzychylne stanowisko będzie zajmował wobec tych wszystkich, którzy podlegają jego władzy. Jest to element t. zw. „Schadenfreude" t. j. zadowolenia z uczynienia komuś krzywdy.

Drugiem ogniwem jest **metoda wykrętów**, o ile tylko metoda ta pozwoli daną sprawę przeciągnąć i odłożyć na czas późniejszy. Znane nam są wypadki, iż jeden urząd zwala winę niezałatwienia danej sprawy na drugi, a obydwa czynią tak jako dobrze zgrani partnerzy zgodni w tem, że świadomie działają na zwłokę. Zdaniem naszem jest to objaw jakiejś urzędowej psychopatji, z czem bezwzględnie skończyć należy.

Następnym objawem jest **element polityczny.** Brak odpowiedniego wychowania i przygotowania się do rządzenia w republice przynosi kolejnictwu znaczne szkody. Urzędnik przyzwyczajony do rządzenia w imię „najjaśniejszego z Bożej łaski pana", zasiadłszy za biurkiem urzędu w państwie demokratycznem, czuje w duszy pustkę. Na jego horyzoncie duchowym brak mu owego czarnożółtego czy czarno-biało-czerwonego czy też niebiesko-biało-czerwonego „słońca", w którego cesarskich promieniach przedtem działając, miał energię, inicjatywę i chęć do pracy. Dzisiaj zaś, straciwszy to „słońce" nie chce widzieć autorytetu w Polsce, wobec czego brak mu promieni ożywczych, obawia się partyj politycznych, obawia się posłów i ludzi wpływowych, a nie chcąc się im narażać, odkłada załatwienie ważnych spraw na później, niejednokrotnie licząc na konjunkturę polityczną, nie ma chęci do pracy urzędowej, brak mu często inicjatywy, ale za to ma częstokroć coraz większą energię i chęć do czynienia reakcyjnych posunięć. Miejmy nadzieję, iż z nowem pokoleniem, wychowanem w atmosferze wolności i demokratyzmu sprawy te wyglądać będą mniej groteskowo.

Wreszcie przychodzi ostatni element, t. j. **materjalny.** Kolejnictwo nasze nie jest wolne od nadużyć w tej dziedzinie. Jak z jednej strony pobudką do nadużyć jest fatalne położenie materjalne, tak też z drugiej, powodowane one są chęcią łatwego zysku w celach osobistych, ze znaczną szkodą dla skarbu państwa. Lecz o tych sprawach dzisiaj mówić nie będziemy, gdyż do wyjaśnienia ich powołane są odpowiednie i kompetentne czynniki, które — miejmy nadzieję — w niedługim czasie przyłapią chorobliwie łaknących majątku kosztem państwa i przyczynią się do uzdrowienia kolejnictwa w tym kierunku.

Wyżej podane przyczyny powodują, iż organizm naszego kolejnictwa cierpi na bardzo poważną chorobę krwi, czyniąc na niewtajemniczonych i postronnych wrażenie zdrowia.

Dalsze trwanie tej choroby, t. j. dalsze lekceważenie zasadniczych postulatów, dalsze wrogie odnoszenie się do pracowników, dalsze zapoznawanie idei demokratycznych, jak też i nadużywanie władzy musi się skończyć, gdyż w przeciwnym razie kolejnictwo nasze, a więc i państwo, **narażone być może na bardzo poważne wstrząsy.** Przedewszystkiem nastąpić musi umoralnienie i zdemokratyzowanie urzędów, a gdy to się stanie, wówczas i porozumienie się szerokich rzesz pracujących z administracją, będzie łatwiejsze.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że droga to bardzo długa i daleka, a tymczasem konieczności życiowe nie pozwolą czekać na siebie, więc należy jaknajszybciej załatwić to wszystko, co czekać nie pozwoli, a równocześnie należy rozpocząć gruntowne uzdrawianie od duszy i od góry.

St. Skowron.

LISTY Z KRAJU

Bielsko - Biała, 20 marca.

OBCHÓD IMIENIN MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Staraniem komitetu obywatelskiego miast Białej - Bielska, na którego czele stanął dowódca dywizji górskiej gen. Przeździecki, odbył się uroczysty obchód w dniu 18—19 marca imienin marszałka Piłsudskiego, który był wspaniałą manifestacją uczuć żywionych przez tutejsze społeczeństwo dla marszałka.

Już w piątek 18 wieczorem oba miasta przybrały wygląd odświętny. O godzinie 5 popołudniu tegoż dnia w teatrze w Bielsku odbyła się akademja dla miejscowego garnizonu i młodzieży szkolnej. Słowo wstępne wygłosił prof. Braszka. Wieczorem 2 orkiestry wojskowe, oraz orkiestra straży pożarnej i młodzieży szkół średnich przeciągały ulicami miast w towarzystwie oddziałów wojskowych, Strzelca, Związku b. Legjonistów, hufców P. W. i szerokich warstw publiczności. Oddział b. Legjonistów miał pięknie udekorowany portret Marszałka oświetlony lampkami elektrycznemi.

W sobotę rano zbudziły mieszkańców hejnały z wieży Kościoła w Bielsku i ratuszowej z Białej. Orkiestry wojskowe odegrały pobudkę. O godz. 10 rano na rynku bialskim przy współudziale oddziału 3 p. s. p. i 21 p. a. p., przedstawicieli wojskowości, władz świeckich i duchownych, Związków i Korporacji, oddziału Strzelca, Związku Legjonistów, inwalidów woj., weteranów, straży pożarnej, młodzieży szkolnej, hufców P. W. etc. i licznej publiki, odbyła się uroczysta msza polowa, którą odprawił a następnie wygłosił okolicznościowe przemówienia ks. major Miodoński. Kaznodzieja podniósł, że od 6 lat nie obchodzono na kresach imienin marszałka tak uroczyście. Społeczeństwo tutejsze bowiem upojone wolnością i zbałamucone przez kliki partyjne zapomniało o tym, który te wolność ugruntował. Dziś jednak przejrzało. Ze wstrętem odwraca się od marnych przywódców endeckich, zrozumiało co winno marszałkowi. Widzi, że sama opatrzność mu błogosławi.

Po mszy odbyła się w Bielsku przed gen. Przeździeckim defilada — a dzielna postawa tak oddziałów wojskowych, jak też i oddziałów P. W. wzbudziła u patrzących zachwyt.

Uroczystość tego dnia zakończyła wieczorna akademja w teatrze w Bielsku, gdzie prelekcję o działalności i znaczeniu marszałka wygłosił prof. Braszka z Białej.

Jednodniowy strajk górników W CZECHACH

Praga, 24 marca (PAT). Według „Czeskiego Słowa" dziś przeprowadzony zostanie w całej Czechosłowacji jednodniowy strajk demonstracyjny wszystkich górników jako protest przeciwko projektowi rządowemu, który zmierza do zlagodzenia przesilenia w przemyśle węglowym, a równocześnie zagraża doli pensjonistów, wdów i sierót po górnikach.



GEN. SOSNKOWSKI
Jeden z najbliższych współpracowników marszałka Piłsudskiego, b. dowódca DOK Poznań. — po powrocie z zagranicy, jak donoszą, został mianowany inspektorem armji.



BARON BISPING
oskarżony o zabójstwo ks. Druckiego-Lubeckiego. Obecnie sprawa toczy się przed sądem najwyższym w Warszawie.

Na Ojczyzny łono

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK SŁOWACKIEGO PRZEZ PRAGĘ

Korespondent praski PATa dowiaduje się, że we wpływowych kołach czeskich rozważa się myśl podjęcia starań, aby podobnie jak to miało miejsce ze zwłokami Henryka Sienkiewicza transport zwłok Juljusza Słowackiego do Polski skierowany został na Czechosłowację i aby w Pradze mogła się odbyć uroczystość złożenia hołdu przez naród czeski prochom jednego z największych wieszczów polskich.

Groźne położenie w Szangaju

Miasto chińskie w Szangaju jest w rękach armji narodowej Kantonu. Resztki armji Szantungu, która miała bronić miasto przed Kantończykami, poddały się. W ten sposób połowa olbrzymiego miasta znajduje się w rękach Kantończyków tak, że powstało niebezpieczeństwo starcia się z wojskami cudzoziemskiemi, broniącemi drugiej połowy miasta — tak zwanych koncesyj. Niebezpieczeństwo potęgują jeszcze tysiące maruderów pobitej armji, którzy usiłują dostać się do koncesyj dla mordu i rabunku. A nawet w tych koncesjach ludność biała: Europejczycy i Amerykanie stanowi znikomą mniejszość. Obok 36 tysięcy białych mieszka tam przeszło miljon Chińczyków, na których widok zwycięskich rodaków nie pozostanie bez wpływu. Może się zdarzyć, że ta ludność powstanie przeciw swym ciemięzcom, a wówczas Anglicy zechcą Kantończyków zrobić odpowiedzialnymi i konflikt gotowy.

Drugi Szangaj: miljonowe miasto chińskie przebywa ciężkie wstrząśnienia polityczne i społeczne. Jeszcze przed kilku tygodniami kazał wódz armji szantuńskiej mordować tj. publicznie ścinać nacjonalistycznych agitatorów i strajkujących robotników. Jego władza teraz jest rozbita, robotnicy witają Kantończyków jako swych wybawicieli i można sobie wyobrazić, że w tej masie powstanie myśl dokonania zemsty za tyle okrutnych prześladowań, za taki ogrom nędzy. Kantończycy po zdobyciu Hankau złożyli wprawdzie dowód, że potrafią utrzymać porządek, ale olbrzymie miastoport, jakim jest Szangaj, jest niebezpieczniejszym punktem niż Hankau. A w dodatku Anglicy i pomagający im Włosi wysunęli swe linje obronne i zasieki aż do miasta chińskiego, zajęli dworzec i przyrzekają chińskim kupcom i fabrykantom swą pomoc przeciw ich rodakom.

Wszystko to potęguje niebezpieczeństwo, że między Kantończykami a cudzoziemskiemi wojskami może przyjść do starcia. Dotychczas na froncie szangajskim prowadzono wojnę środkami dyplomatycznemi. Z wyjątkiem agresywnie występującej Anglji wszystkie inne państwa zachowywały umiarkowanie, ale teraz — po wejściu Kantończyków — także Amerykanie i Japończycy wysadzili wojsko na ląd. Przewodz. w tej kampanji Anglja, która broni swych inwestowanych w Szangaju kapitałów — mają one wynosić 62 miljony funtów — zapomocą 20 tysięcy żołnierzy europejskich i indyjskich oraz licznej floty. Takiego bogactwa Anglja będzie broniła do ostatniej kropli krwi.

Ta niepewna przyszłość nie zmniejsza faktu, że zdobycie Szangaju i Nankinu jest olbrzymim sukcesem Kantończyków. Mają oni w rękach największy port chiński i uzyskali silną podstawę finansową, opartą na olbrzymich dochodach z ceł płaconych za towary do portu wprowadzane. Przecież połowa handlu zagranicznego Chin idzie przez Szangaj, połowa wszystkich dochodów celnych państwa płynie z Szangaju. Niemniej potężne będą następstwa polityczne tego zwycięstwa. Gdyby państwa zagraniczne, co nie jest prawdopodobne, zdecydowały się na walkę z Kantonem, będzie to dla nich walka beznadziejna wobec tego, że Kanton ma w swych rękach największe prowincje o przeszło 200 miljonach ludności, o niezmiernych zasobach naturalnych i ma wolny przystęp przez Szangaj do morza a przez Jang Cze Kiang do wnętrza kraju.

Ta polityczna pozycja Kantonu daje mu też przewagę nad rywalizującą z nim północą tj. Czang Tso Linem mandżurskim, obecnym władcą Pekinu. Stojący w pośrodku między Kantonem a Pekinem generał Wu Pei Fu został przez Czanga pobity; podwładni jego generałowie poddają się to jednej to drugiej stronie. Podczas gdy siła Czanga polega na przekupstwie i na poparciu przez Japonję, to siła Kantonu leży w jego idei, w jego dążeniu do wyzwolenia się, do utworzenia państwa narodowego. W gruncie rzeczy istnieją obecnie w Chinach tylko dwie siły: armja Czang Tso Lina, która obecnie zajmuje prowincję Honan i posuwa się na Hankau, a z drugiej strony zwycięska armja Kantonu, która swemi pomocniczemi siłami (generał Feng) szachuje Czanga.

Po zdobyciu Szangaju rewolucja chińska osiągnęła szczyt powodzenia. Jedyny rzeczywisty rząd, jaki obecnie istnieje, to rząd Kantonu, rząd ludowy, rząd niezawisłości narodowej. Nie można już dziś wątpić, że obce mocarstwa, które mają interesy w Chinach, będą musiały z tym rządem układać się. Logicznem następstwem tego faktu jest, że rząd ten musi być uznany, co ze strony Anglji częściowo już nastąpiło. A za uznaniem rządu Kantonu musi pójść zniesienie przywilejów dla obcych i — co za tem idzie — niemożliwość utrzymania obcych wojsk na terytorjum i na wodach Chin. Zmienić stosunków, wytworzonych zwycięstwami Kantonu, państwa zagraniczne nie potrafią; mogą najwyżej doprowadzić do wybuchu otwartej walki.

Chociaż w łonie Kuomintangu panują podobno nieporozumienia, to w każdym razie zwycięski jego sztandar zwiastuje 400 miljonom ludzi zbliżanie się wolności, początek państwa narodowego i oswobodzenia z pod przemocy obcych. Kapitał europejsko-amerykańsko-japoński przegrał stawkę i nigdy już nie wrócą poprzednie stosunki. To zdziałała idea, idea socjalistyczna, której pierwszym głosicielem i pierwszym wprowadzającym ją w czyn był dr. Sun Jat Sen, budziciel Chin południowych.

* * *

Szangaj, 23 marca (PAT). Generał Czang Kai Szek ogłosił odezwę, w której wzywa Chińczyków do chronienia życia i mienia cudzoziemców. Liczba zabitych i rannych Chińczyków w starciach z żołnierzami angielskimi dochodzi w przybliżeniu do 100 osób. Sytuacja strajkowa nie uległa zmianie.

Szangaj, 24 marca (PAT). Gen. Pei Sing Fi zawiadomił konsulów francuskiego, angielskiego i japońskiego, że zamierza ochraniać życie i mienie cudzoziemców oraz przeciwdziałać gwałtom i napadom.

OLBRZYMIE STRATY

Szangaj, 24 marca (PAT). Wedle ostatnich doniesień z Szangaju **ustały tamże walki** między wojskami kantońskiemi a północnemi. Armja północna miała stracić w ostatnich dniach **350.000 ludzi**.

„PORZĄDEK" WŚRÓD KRWI

Szangaj, 24 marca (PAT). United Press donosi: Dzień dzisiejszy przeszedł bez zajść, dzięki energicznemu wkroczeniu generała kantońskiego Jei Czung Sri, który sprawuje funkcje komendanta miasta, a któremu udało się **przywrócić porządek**. Wieczorem odbywał się ruch uliczny bez wszelkich przeszkód. Słychać, że komendant miasta zapewnił konsulów zagranicznych, iż **strajk generalny, w którym brało wczoraj udział 250 tysięcy robotników**, będzie w dniu dzisiejszym ukończony.

NIEMA ROZŁAMU W KUOMINTANGU

Szangaj, 24 marca (PAT). Komendant miasta wydał proklamację zapewniającą wszystkim cudzoziemcom **pełną ochronę**. Nowomianowany szef policji kazał **stracić** na miejscu **4 kulisów** przychwyconych na plądrowaniu. Dziś jest oczekiwanem przybycie kantońskiego ministra spraw zagranicznych Czena i ministra komunikacji Sun Fu, syna Sun Jat Sena. W fakcie tym widzą dowód, że zapowiadany ze strony angielskiej rozłam w stronnictwie narodowem **narazie nie nastąpi**.

DO CZEGO DĄŻY RZĄD KANTOŃSKI?

Szangaj, 24 marca (PAT). Wojska generała Pao-Tsang-Czen zajęły arsenał i rozpoczęły **rozbrajanie** nieregularnych oddziałów posiadających broń. Wojska te objęły kontrolę nad porządkiem w mieście. Gen. Pao-Tsang-Czen oświadczył publicznie, iż wydał wszelkie niezbędne zarządzenia dla utrzymania spokoju i dodał, że polityka jego rządu zmierza jedynie **do zniesienia w drodze rokowań rokojowych na terytorjum Chin instytucji międzynarodowych**, krępujących dotąd Chiny. Pozatem generał Pao-Tsang-Czen zapowiedział, że strajk zostanie dziś ukończony. W rozmowie prywatnej generał Pao-Tsang-Czen wyraził imieniem nacjonalistów życzenie utrzymania dobrych stosunków z Anglją. Generał Czen-Kai-Szek, naczelny dowódca wojsk południowych, przybył podobno do Nankinu.

Sprawy partyjne

—o—

WYDAWNICTWA 1-MAJOWE

Na dzień 1 Maja sekretarjat generalny CKW przygotował wielki **afisz 1-majowy, kolorowy w rozmiarze 110 cm. na 80 cm., w cenie 1 złoty za egzemplarz.** Afisz ten jest do nabycia w sekretarjacie generalnym CKW. Organizacje partyjne i zawodowe, które zamówią przynajmniej 20 egzemplarzy otrzymają afisz w cenie 80 gr. za egzempl.

Pozatem sekretarjat generalny ma na składzie pocztówki z pieśniami robotniczemi, a mianowicie: Czerwony Sztandar, Międzynarodówka, Na Barykady, Marsyljanka. Cena pocztówki wynosi 5 groszy.

Prócz tego sekretarjat generalny wydał metalową (posrebrzaną) odznakę PPS-ową milicyjną w cenie 1 zł. za sztukę.

Z powodu wielkich trudności, spowodowanych rozporządzeniem ministerstwa poczt i telegrafów, wysyłać będziemy tylko za gotówkę uprzednio nadesłaną. Za zaliczeniem wysyłać nie będziemy.

Zamówienia razem z gotówką należy nadsyłać na adres sekretarjatu generalnego CKW, Warszawa, ul. Warecka 7.

Sekretarjat generalny CKW PPS.

Wyspy śmierci

(List z Włoch)

II.

Spójrzmy tylko, dokąd te godne współczucia ofiar przemocy zostają zesłane. Na wyspy **Lipari, Ustica, Lampedusa, Favignana i Pantelleria.** Niesamowite nazwy, powtarzające się wciąż w ponurych pieśniach zbrodniarzy i galerników. Nędzne, smutne mieściny, wystawione zewsząd na wiatr, **bez wody i bez roślinności.** Wyspy beznadziejne, wyspy śmierci!

Wyspy te, otaczające Sycylię, są od lat miejscem zamieszkania tych zbrodniarzy, których po długim szeregu zbrodni i kar wydala się ze społeczności ludzkiej, skazując ich na roboty przymusowe. Dla najpierwotniejszych potrzeb wybudowano tu najnędzniejsze chatki z kamienia, gliny i drzewa, bez powietrza i bez światła. A więc coś jeszcze gorszego niż obozy koncentracyjne dla jeńców wojennych. Nieliczna ludność, zamieszkująca prócz zesłanych zbrodniarzy te wyspy, zajmuje się tem, że ograbia nieszczęsnych zesłańców i zabiera im tych kilka groszy, które daje im rząd. Prymitywne i wprost straszliwe życie społeczne cofa się tu o 1000 lat wstecz. Ustawiczne zatargi, walki na noże, zboczenia seksualne. Przypuszczano najpierw, że zesłańcy polityczni będą tam tworzyć kolonję oddzielną od zbrodniarzy. Faszyzm przeszedł jednak zbrodnie rządu burbońskiego na Sycylji i pozamykał uczciwych ludzi, mężczyzn i kobiety o nieskazitelnym trybie życia, którzy zawinili tylko niezależnym i dumnym sposobem myślenia — razem z najgorszymi zbrodniarzami.

USTICA I FAVIGNANA

Włoskie przewodniki dla turystów opisują te wyspy z pewnem patrjotycznem zawstydzeniem. Interesują się one wyłącznie ponurym widokiem pustyń i wulkanów na tych wyspach. Domy nazywają się „cubes"; są to ziemianki bez okien, podobne do chat arabskich, „toukouls". Przewodniki polecają turystom wziąć z sobą „wodę mineralną i środki żywności", gdyż tamtejsza woda z cystern jest przeważnie zakażona. **Klimat jest morderczy:** zmieniają się zimne i mroźne wiatry morskie, podzwrotnikowe temperatura w lecie, deszcz i śnieg w zimie.

Wielki oddział zesłańców umieszczony jest na Ustice, wysepce rozmiarów 3 do 4 kilometrów kwadratowych. Nawiedzają ją często chmary szarańczy. Wyspa jest całkiem bez wody. W okresie suszy studnie wypróżniają się całkowicie i musi się przywozić wodę na łodziach z Sycylji. Często zdarzy się jakaś przeszkoda w tej prymitywnej służbie aprowizacyjnej, i na wyspie niema przez 3—4 dni wody! Ogromnie gwałtowne są panujące tu często burze gradowe i sirocco. Podręczniki historji opowiadają o „różnych bezskutecznych próbach rządu hiszpańskiego, by zaludnić Usticę". Żyjąca tam obecnie ludność składa się głównie z potomków kryminalistów. Zesłańcy umieszczeni są w twierdzy. Wielka ich liczba, dla których już nie było miejsca, **zakwaterowała się w licznych jaskiniach** pochodzenia wulkanicznego. Roją się one od robactwa wszelkiego rodzaju, a robactwa pełno jest na wyspie.

Na Favignano mieszkają zesłańcy w forcie S. Caterina. Przewodnik Touring-Clubu pisze: „**We forcie znajdują się podziemne więzienia burbońskie.** Jest tam straszliwa cela, w której przez długi czas żył Giovanni Nicotera". W tych samych celach gniją zesłani przez rząd faszystowski. Owe rządy neapolitańskie, które minister angielski Gladstone nazwał „zaprzeczeniem Boga", zostały całkowicie zrehabilitowane. Wśród zesłańców szerzy się tyfus; nie mają oni ani wody, ani żywności, ani lekarzy.

TYFUS WŚRÓD ZESŁAŃCÓW

Lampedusa, inne miejsce zesłania, jest wąską wyspą, o 10 km. długości i 2 km. szerokości. Także tutaj żyją zesłańcy razem z pospolitymi zbrodniarzami. Wiadomości, które stamtąd doszły, opisują smutne warunki, w jakich muszą żyć: niewypowiedziany brud, plaga robactwa, nędzne pożywienie z chleba kukurydzianego i gotowanego warzywa. Wśród zesłańców rozszerzył się tyfus, **ale niema tam ani lekarza, ani lekarstw!** Najbardziej uprzywilejowany z pośród zesłańców leży na mokrej słomie.

Na **Lipari** posłano pierwszy oddział 250 zesłańców. Wysadzono ich na ląd bez niczego; wielu z nich nie mogło znaleźć schronienia i pozostawiono ich samych sobie. Wielu jest chorych, gorzej żywionych niż jeńcy wojenni, bez najmniejszej pomocy lekarskiej. Kilku znalazło miejsce w tak zwanym „zamku", o którym mówi przewodnik turystyczny, że „wielka jego część składa się z brudnych izb, używanych na pomieszczenie kryminalistów; połowa jest w ruinie i odrażająco ponura".

W GÓRSKICH WIOSKACH BASILICATY

Wsi Basilicaty, jedynego terenu na lądzie stałym, dokąd posyłani są banici (między nimi tow. Artura Labriola, profesor Uniwersytetu), są takie, że towarzysze niedoli na wyspach sycylijskich nie potrzebują ich zazdrościć. Rząd faszystowski wybierał miejsca zesłania bardzo starannie i starał się wyszukać pustynne wioski, odległe od świata. Chodzi tu o zapadłe miasteczka, gdzie życie stoi na poziomie albańskiej wsi. Są to gniazda górskie, przyklejone na więcej jak tysiącmetrowej wysokości do Apeninów, odległe od jakiejkolwiek miasta, bez wody, bez lekarza, bez czytelni, bez szkoły. Domy są jednopiętrowe i z najgorszego materjału; światło znajduje dostęp tylko przez dziury w dachu, przez które w zimie wdziera się śnieg i deszcz. W nędznych izbach mieszczą się razem mężczyźni, kobiety, dzieci i bydło. Jakaś miejscowość ponieką cywilizowana oddalona jest o godziny drogi i można ją osiągnąć tylko na plecach muła.

Takie to miejsca wybrał rząd faszystowski dla swych przeciwników, którzy nie chcieli się przed nim ugiąć. Tu muszą spędzać długie lata, o skąpym zasiłku, który muszą przyjmować aby nie umrzeć z głodu. Żadnej pracy znaleźć nie mogą. Decyzje o miejscu swego pobytu otrzymuje zesłaniec zapomocą karty deportacyjnej, którą mu wręczają tuż po przybyciu na miejsce przeznaczenia, i którą musi podpisać swem nazwiskiem. Listy do zesłanych i od nich podlegają oczywiście najsurowszej cenzurze. Pomimo to udało się różnymi sposobami zdobyć powyżej spisane wiadomości. Pierwsze listy, które nadeszły **z tego piekła za życia**, domagają się bezustannie: **chleba, chleba,** konserw żywnościowych. Listy proszą, by dodać otuchy rodzinom, którym zrabowano żywiciela i które wtrącono w najczarniejszą nędzę i najgłębszą rozpacz.

Przegląd społeczny

STRAJK KRAWCÓW NA ŚLĄSKU

Śląski Związek pracowników przemysłu krawieckiego, podaje do wiadomości wszystkim krawcom, że dnia 21 bm. rozpoczął się strajk. Wobec tego przestrzega wszystkich krawców, ażeby nie jechali za pracą na Śląsk i nie narażali się na niepotrzebne koszta.

Pracodawcy górnośląscy traktują pracownika krawieckiego jak bydlę. Każe się tam wykonywać pracę artystyczne a płaci się po 85 gr. za godzinę w I klasie 77 gr. w II klasie pracować się musi w pracowniach brudnych, wśród kurzu i błota, całemi nocami.

Po niedzieli, aż do środy pan majster śpi do południa a robota nie jest przygotowana. W drugiej połowie tygodnia robotnik musi dniami i całemi nocami orać jak muł i ledwie na sobotę wieczór skończy jedną sztukę, za którą otrzyma aż 32 zł., podczas gdy majster za wykończoną sztukę bez materji bierze 120—200 zł. Wobec takich warunków pracy pracownicy krawieccy byli zmuszeni wypowiedzieć umowę i postawili warunki następujące: 1) **przestrzeganie 8-godzinnej pracy** i zniesienie akordu, 2) zaprowadzenie higieny pracy, 3) 50% podwyżki, 4) nieprzyjmowania robotników, inaczej jak przez związek lub z urzędu pośrednictwa pracy, 5) niewydalanie robotników w czasie posezonowym, lecz w czasie sezonu.

Zarząd śląskiego związku pracowników krawieckich zwołał walne zgromadzenie, na którem uchwalono wysłać list do pracodawców celem wyznaczenia dnia i godziny konferencji. Pracodawcy na ten list odpowiedzieli, że **odrzucają** nasze żądania i wcale z nami nie chcą mówić. Na drugi list odpowiedzieli jakby na kpiny, że z powodu braku kompletu członków nie mogli żadnej uchwały powziąć. Wówczas zarząd śląskiego związku krawców zarządził 3 godzinny strajk demonstracyjny i wysłał trzeci list, że jeżeli do 6-tej godziny wieczór pracodawcy nie dadzą odpowiedzi i nie wyznaczą miejsca i godziny konferencji to strajk demonstracyjny przekształca się w strajk lokalny. Dopiero na to trzecie wezwanie pracodawcy raczyli wyznaczyć konferencję, na której zaraz na wstępie oświadczyli komisji cennikowej, że dają I klasie 5 gr. podwyżki na godz. a II klasie 3 gr. na godz. Więcej z komisją nie chcieli mówić. Komisja musiała zatem odejść z niczem. Wobec tego zapadła uchwała strajkowa. Postanowiono prowadzić walkę aż do zwycięstwa.

—ooo—

AKCJA W PRZEMYŚLE ZAPAŁCZANYM

Zjazd delegatów robotników fabryki zapałek w Polsce w dniu 6 bm. (na zjeździe było reprezentowanych 9 fabryk na 10 czynnych) uchwalił w razie niechęci dzierżawców do wszczęcia rokowań o zawarcie umowy zbiorowej i cennik przeprowadzić dwugodzinny strajk demonstracyjny w dniu 16 bm.

W tym to więc dniu demonstrowało swą niezłomną wolę w kierunku uzyskania posłuchu dla swych słusznych postulatów, jak nam do dziś wiadomo siedm fabryk.

W sobotę 19 bm. tow. poseł Żuławski z ramienia KCZZ i sekretarz okręgu warszawskiego imieniem CZRPCh interwenjowali u głównego inspektora pracy w tej sprawie. Gł. inspektor pracy po szczegółowem wniknięciu w istotę żądań wysuniętych w memorjale „Sekcji zapałczanej", z dnia 26 lutego br. przyrzekł poczynić kroki w celu skłonienia dzierżawców do uwzględnienia żądań.

Robotnice i robotnicy fabryk zapałek czekają z zapartym tchem na wynik interwencji rządowej.

—ooo—

WALKA TRAMWAJARZY KRAKOWSKICH O SPRAWIEDLIWĄ REGULACJĘ PŁAC

Dnia 21 bm. w nocy odbyło się pod przewodnictwem tow. Kartona w lakierni tramwajowej zgromadzenie pracowników tramwajowych z porządkiem dziennym: 1) regulacja płac, 2) masowe przeniesienie w stan spoczynku.

Referowali tow. Karton i Nowakowski, zdając sprawozdanie z konferencji w dniu 17 bm. z Komisją wybraną z łona Rady Nadzorczej do przeprowadzenia regulacji płac. W tej dziedzinie panuje chaos, gdyż płace nowoprzyjętych pracowników są różnorakie zależne od widzimisię dyrektora, zaś pracowników stałych bez względu na lata służby jednakie. Projekt dyrekcyjny, przewidujący dodatki funkcyjne, jest dla pracowników nie do przyjęcia, gdyż naruszyłby zagwarantowane regulaminem służbowym i statutem emerytalnym prawa pracowników, przeciw czemu pracownicy stanowczo się zastrzegają. Również stosowanie awansów według projektu dyrekcji jest bardzo krzywdzące, gdyż dla większości pracowników miałoby tylko znaczenie teoretyczne.

W styczniu 1926 wszedł w życie statut emerytalny dla pracowników uchwalony przez Radę Nadzorczą, który ma gwarantować pracownikom prawa emerytalne. Został również wybrany Zarząd funduszu emerytalnego, który zarządza funduszem emerytalnym i w sprawach emerytalnych ma decydować. Tymczasem dyrektor bez uchwały Zarządu przenosi pracowników w stan spoczynku bez względu na lata służby i obciąża fundusz emerytalny nie pytając o to nikogo. Zaznaczyć musimy, że żaden z tych pracowników niema pełnych lat służby, a są i tacy, którzy stale pracują nie chorując wcale. Celem dyrektora jest widocznie pozbycie się starszych pracowników, a przyjąć nowych na gorszych warunkach. Zarząd funduszu emerytalnego miał dopiero jedno posiedzenie, na którem wezwał dyrektora do przedłożenia spisu pracowników przeniesionych na emeryturę z dokładnemi datami, celem wyznaczenia im emerytur według statutu. P. dyr. Polaczek uważa jednak widocznie, że stoi ponad Zarządem, gdyż mimo kilkakrotnego żądania członków Zarządu emerytalnego dotychczas tego nie zrobił. Zarząd funduszu emerytaln. nie otrzymał dotychczas sprawozdania rocznego za rok 1926 i nie wie nawet ile wydano dotąd na budowę domu. Zato o wszystkiem wie p. dyr. Polaczek, zaś Zarząd funduszu emerytalnego nie potrzebuje zdaje się nic wiedzieć.

W dyskusji, która trwała do godz. 4 rano, szereg mówców w ostry sposób krytykowało postępowanie p. dyr. Polaczka, który wykazał, że pracownicy nie mają się po nim czego spodziewać, bo w przeciągu tak krótkiego czasu aż nadto dobrze dał się im poznać mimo, że ciągle zapewnia nawet publicznie (Sylwester w lakierni) że jest przyjacielem pracowników i dobrze im życzy. Cóż kiedy słowa p. dyr. Polaczka różnią się bardzo od czynów. Po dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

Pracownicy tramwajowi zgromadzeni w dniu 21 marca 1927 w lakierni tramwajowej:

1) domagają się przeprowadzenia regulacji płac według projektu przedłożonego przez Związek zawodowy pracowników tramwajowych,

2) na wprowadzenie dodatku funkcyjnego stanowczo się nie godzą, uważając go za bardzo niekorzystny dla pracowników,

3) kategorycznie protestują przeciw przenoszeniu w stan spoczynku pracowników nie mających pełnych lat służby,

4) domagają się zwołania zarządu funduszu emerytalnego, celem pohamowania dyrekcji w jej antypracowniczych zapędach i przedłożenia przez dyrekcję sprawozdania z budowy domu,

5) polecają zarządowi związku wnieść do Rady Nadzorczej i dyrekcji żądanie wypłaty dodatku świątecznego w wysokości 50% poborów przynajmniej na 14 dni przed świętami,

6) polecają zarządowi zwrócić się do tow. posła dra Bobrowskiego i Klubu radnych PPS z prośbą o energiczne poparcie powyższych postulatów,

7) wszystkie swoje żądania, jak ośmiogodzinny dzień pracy przy ruchu, przyjęcie z powrotem do pracy po powrocie z wojska tow. Wdańca itd., podtrzymują w całej pełni,

8) Zarządowi związku, tow. posłowi drowi Bobrowskiemu i klubowi radców PPS uchwalają pełne wotum zaufania.

Rezolucję powyższą zgromadzeni uchwalili wszystkiemi głosami (jeden przeciw), poczem odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru" zakończono o godz. 4-tej rano zgromadzenie.

Przegląd prasy

Wstydliwość chadeków. — Jak „Głos Narodu" ukrywa antyrobotnicze wnioski endecji? — Zaprzepaszczenie wyborów do samorządów! — Komplementy „Czasu" dla rządu.

Stylizacja depesz bywa często bardzo charakterystyczna. Warto się też czasem zastanowić nad sposobem podawania informacyj n. p. przez krakowski „Głos Narodu". Pismo to będące organem chrześcijańskiej demokracji pragnie oczywiście w oczach czytelników uchodzić za opiekuna robotników, dlatego też **wstydliwie ukrywa wszystko, coby mogło zdemaskować dwulicową grę tego stronnictwa i jego najbliższych.** Dlatego też „Głos Narodu" „stylizuje" swoje depesze w sposób wprost mistrzowski. Przykład z wczorajszego numeru:

W sejmowej komisji ochrony pracy obradowano nad projektami ustaw o ratyfikacji międzynarodowych konwencyj z dziedziny ochrony pracy. Za ratyfikacją wypowiedzieli się przedstawiciele lewicy z **PPS na czele**, wniosek o **odrzucenie** ustaw postawił **endek** (poseł Trepka). Jak podać taką wiadomość? „Głos Narodu" jest oczywiście w kłopocie. **Trudno mu chwalić PPS i lewicę, jeszcze trudniej ganić najbliższego sprzymierzeńca z ósemki — endecję...** Tutaj właśnie przychodzi z pomocą **stylizacja** depeszy...

Sztafiruje się przeto wiadomość o antyrobotniczem wystąpieniu kumotra chadeckiego, w zgoła niewinną formę, zaś nazwy stronnictw lewicowych wogóle się opuszcza, określając je tym razem mianem „klubów robotniczych".

Brzmi taki telefoniczny dziwoląg jak następuje:

> **Warszawa.** (Tel. własny). Komisja ochrony pracy **odrzuciła** ratyfikację konwencji o pracy nocnej w piekarniach, nadto odłożyła ratyfikacje umowy o odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki przy pracy i odszkodowaniu za choroby zawodowe aż do czasu załatwienia przedmiotu tych konwencyj przez nasze ustawodawstwo. Ze strony **klubów robotniczych** zgłoszono wnioski za ratyfikacją tych konwencyj.

Czytelnik ani się domyśli, że odrzucenie ratyfikacji konwencyj **nastąpiło** na wniosek **endeka** Trepki, a dokonane zostało głosami całego **chjenopiasta**, — mało też który chadek przypuści, że pod nazwą „klubów robotniczych" ukrywa „Głos Narodu" wstydliwie Polską Partję Socjalistyczną...

Takie rzeczy, panowie, trzeba mówić wyraźnie — wstydliwość jest tutaj nie na miejscu. Wygląda jak szwindel...

* * *

Tak wynika z wywiadu wiceministra spraw wewnętrznych p. Jaroszyńskiego, udzielonego „Epoce", **sprawa wyborów do ciał samorządowych została, zdaje się, ostatecznie pogrzebana.**

Mianowicie — zdaniem p. Jaroszyńskiego —

> „nowa ustawa samorządowa nie mogłaby być uchwalona, chyba pod sam koniec sesji sejmowej. To znaczy czas nowych, na niej opartych wyborów przypadłby na jesień, a więc równocześnie lub prawie równocześnie z wyborami parlamentarnemi. Odbiłoby się to jak najfatalniej na nastrojach wyborczych, gdyż punkt widzenia polityczny górowałby nad gospodarczym także i przy wyborach samorządowych

Znaczy to, że **wybory do samorządów mogłyby się odbyć najwcześniej w roku 1928!**

Taki — zgoła nieoczekiwany, a naszem zdaniem **fatalny** — obrót sprawy, uradował krakowski „Czas", który coraz wyraźniej tęskni do roli tłómacza posunięć rządowych:

> Decyzję rządu uważamy jako dowód jego energii i jako dowód niechęci, aby organizacje gospodarcze oddać na łup partyj radykalnych. Obok wkroczenia czynnego w sprawę strajku włókienniczego (wbrew socjalistom i komunistom), obok ostatnich zarządzeń w sprawie Niezależnej Partji Chłopskiej — **jest to trzeci krok rządu w ubiegłych kilku dniach, świadczący o jego umiarkowaniu (!).** Możemy go tylko z uznaniem (!) przyjąć do wiadomości..

My — **nie!**

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIA TOW. POSŁA WOLICKIEGO

We wtorek 22 marca odbyło się zgromadzenie ludowe w **Prokocimie** w sali domu kolejowego. Sytuację polityczną i gospodarczą referował tow. poseł Wolicki. Tow. poseł poruszył między innemi sprawę głodowych płac kolejarskich. W dyskusji zabrał głos jakiś miejscowy warchoł, który w imię „czystości partji" w ordynarny sposób napadał na kooperatywy robotnicze. — jak się potem od tow. posła zgromadzenie dowiedziało, to ów pan „słuszne" miał pretensje do kooperatywy, gdyż go z nich w swoim czasie wydalono za paskowanie sacharyną. Takich to obrońców mają nasi „lewicowcy". Na zgromadzeniu przewodniczył tow. Szymański.

We środę 23 marca w sali Sokoła w **Dobczycach** odbyło się zwołane przez miejscowych towarzyszów zgromadzenie ludowe. Na zgromadzeniu przemówił tow. poseł Wolicki. W dyskusji zabrał głos miejscowy faszysta, którego zgromadzeni za drzwi wyprosili. Przewodniczył tow. Sumara.

W tym samym dniu w **Raciechowicach** odbył się zjazd ludności kilku gmin. Trzygodzinny referat polityczny wygłosił tow. poseł Wolicki. Przemawiali ponadto tow. Sumara i Ulanowski. W dyskusji zabrał głos agitator piastowski, który czynił wymówki socjalistom, że w Wieliczce w dniach przewrotu majowego podarli portret Witosa. Zgromadzeni wyśmiawszy młodego witosika, prosili tow. posła o urządzanie częstych wieców i zakładanie komitetów wiejskich PPS.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 25 marca.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ APTEKARZY KRAKOWSKICH ZA SPRZEDAŻ SACHARYNY

W ostatnich czasach żalono się w prasie **na niemożność nabycia w aptekach krakowskich sacharyny dla celów leczniczych.** Wczorajsza rozprawa wykazała, że powodem braku tego artykułu w aptekach była obawa aptekarzy przed odpowiedzialnością karną.

Przed sądem okręgowym karnym, jako wydziałem karno-skarbowym w Krakowie, pod przewodnictwem prezesa sądu okręgowego karnego w Krakowie Pelca, przeprowadzono cały szereg rozpraw przeciw aptekarzom krakowskim, oskarżonym o to, iż nabywali, przechowywali i sprzedawali sztuczną substancję słodką, a to sacharynę zagranicznego pochodzenia, bez zezwolenia władz skarbowych, co stanowi przestępstwo skarbowe, karane wedle nowej ustawy karno-skarbowej z 2 sierpnia 1926 r.

Obrońca oskarżonych uzasadnił, że w czynie zarzuconym oskarżonym nie można dopatrywać się naruszenia przepisów skarbowych, w szczególności wykazywał, iż aptekarze nabywając sacharynę od firm utrzymujących publiczną składnicę leków aptecznych, jak np. u firmy „Zoria" działali w dobrej wierze i przeświadczeniu, że firma tą uprawnioną jest do sprzedawania sacharyny.

Wedle bowiem obowiązujących przepisów dla aptek objętych farmakopeją, **każdy aptekarz jest obowiązany mieć na składzie przepisane leki, do których należy i sacharyna.** Skoro więc oskarżeni działali na mocy przysługującego im uprawnienia i obowiązku zawodowego, przeto nie naruszyli w niczem przepisów rozporządzenia Rady ministrów, traktujących o sprzedaży i używaniu sztucznych substancyj słodkich.

Ponieważ zaś rozporządzenie to nie zawiera postanowień karnych, w razie nie wystarania się o zezwolenie na sprzedaż sacharyny, przeto w danym wypadku może być tylko mowa o naruszeniu przepisów o używaniu sacharyny.

Trybunał po naradzie przychylając się do wywodów obrońcy wydał wyrok uwalniający oskarżonych od winy i kary. Oskarżenie wnosił prokurator Gołąb.

—ooo—

ECHA KATASTROFY KOLEJOWEJ POD RZEZAWĄ

W krakowskim sądzie okręgowym karnym odbyła się wczoraj rozprawa, stanowiąca echo głośnej katastrofy kolejowej pod Rzezawą w kwietniu ub. roku. Jak wiadomo, uległ wówczas wykolejeniu pociąg pospieszny, zdążający ze Lwowa do Krakowa, przyczem ponad 20 osób doznało cięższych i lżejszych obrażeń. Na ławie oskarżonych zasiadł wczoraj Franciszek Kargul, notoryczny złodziej kolejowy, ujęty na miejscu katastrofy i pozostający najpierw pod zarzutem rozmyślnego spowodowania katastrofy, oraz okradzenia pasażerów. Przeprowadzone szczegółowe dochodzenia nie zdołały ustalić winy Kargula, względnie współudziału jego przy rozkręcaniu szyn, wobec czego prokuratura oskarżyła go tylko o zbrodnię kradzieży i przekroczenie patentu o noszeniu broni. Kargula ujęto na miejscu katastrofy w chwili, gdy z rewolwerem w ręku uciekał, mając przewieszone na sobie rozmaite części garderoby, skradzionej prawdopodobnie pasażerom. Nadto znaleziono przy Kargulu 225 dolarów, 100 lei rumuńskich i znaczną ilość różnych drobniejszych przedmiotów, pochodzących podobnie jak garderoba z kradzieży na szkodę pasażerów, którzy padli ofiarą katastrofy. W szczególności stwierdzono, że 225 dolarów wyjął Kargul z teczki dr. A. Feinsteina z Czerniowiec, zaś garderobę skradł Kargul p. E. Englenderowi, kupcowi z Wiednia, a ponadto otworzył znalezionym przy nim nożem kilka walizek na szkodę innych pasażerów. Znaczną część skradzionych rzeczy poszkodowani rozpoznali na miejscu i odebrali. Kargul tłómaczył się na wczorajszej rozprawie, że jechał z Tarnowa w pociągu uległym katastrofie, a w rozbitym wagonie znalazł się celem ratowania ofiar katastrofy. Trybunał przesłuchał szereg świadków, a między innymi plk. Kruk-Szustera, który podczas katastrofy bronił pasażerów przed rabusiami. Na wniosek obrońcy adw. dr. Pagowskiego, trybunał odroczył rozprawę, celem przesłuchania świadków odwodowych. Przewodniczył sso. Droździkowski, wotowali sso. Hubaczek i sso. Sośnicki, oskarżał prok. dr. Müller.

KRONIKA

Kraków, 25 marca.

Sprowadzenie zwłok J. Słowackiego na Wawel

Wczoraj w sali magistratu odbyło się zebranie komitetu obywatelskiego sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju. Przewodniczył prof. Kallenbach. W zebraniu wzięli udział wojewoda Darowski, generał Wróblewski, wiceprezydent dr. Schneider. Po złożeniu sprawozdania z czynności komitetu wykonawczego przez sekretarza prof. Rutkowskiego, czynności uwieńczonych pomyślną decyzją rządu, rozwinęła się dyskusja nad ustaleniem ogólnych wytycznych przeprowadzonej akcji obywatelskiej wespół z rządem. W dyskusji zabierali głos wojewoda Darowski, dyr. Wiśniowski, red. Haecker, prof. Pochmarski, Mikołaitys, prof. Rutkowski i inni. Uchwalono zorganizowanie komitetu w Krakowie, który ma za zgodą rządu objąć kierownictwo całej akcji, powołanie do życia sekcyj: organizacyjnej, skarbowej, literackiej i artystycznej. — Nadto uchwalono zorganizowanie w całym kraju tygodnia Słowackiego od 3 kwietnia, t. j. dnia 78-mej rocznicy śmierci do dnia 10 kwietnia, w którym to dniu odbyć się ma zebranie pełnego komitetu obywatelskiego wespół z delegatami komitetów z innych miejscowości: z Warszawy, Lwowa, Poznania, Wilna, Krzemieńca, Gdańska, Katowic.

—ooo—

W ROCZNICĘ PRZYSIĘGI TADEUSZA KOŚCIUSZKI na płycie pamiątkowej w rynku głównym, złożono wczoraj wieniec z gałązek jedliny. Minęła już więc 133-letnia rocznica od czasu, kiedy to na rynku krakowskim Tadeusz Kościuszko złożył przysięgę.

PODATEK WODOCIĄGOWY. Magistrat podaje do wiadomości, że ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu zatwierdziło uchwałę Rady miasta z dnia 16 grudnia 1926, w myśl której gmina miasta Krakowa zgodnie z przepisami wodociągowej ustawy dla miasta Krakowa pobierać będzie, począwszy od roku 1927 — opłaty wodociągowe, t. j. t. zw. podatek wodociągowy i taryfowe opłaty za nadwyżkę wody, zużytej na potrzeby domowe — od właścicieli realności i którą stawkę stałej opłaty wodociągowej (podatku wodociągowego) w roku 1927 ustanowiono w dotychczasowej wysokości 4 procent podstawowego czynszu.

NOWY KOMISARZ RZĄDOWY KRAKOWSKIEJ IZBY HANDLOWEJ. Komisarzem rządowym Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie został mianowany p. Stanisław Matusiński, naczelnik Wydziału przemysłowego w tut. urzędzie wojewódzkim.

Krwawy napad bandycki na karczmę

Dalsze szczegóły napadu

W związku z podaną wiadomością o napadzie rabunkowym dokonanym w nocy z 22 na 23 bm. w Budach, pod Bochnią, na dom Weisenberga Izraela, w czasie dotychczasowych dochodzeń policyjnych ustalono, że sprawcy, których było 3 **dostali się do budynku przez okienko na dachu i weszli do** szynkowni około godziny 1 w nocy.

Po drugiej stronie budynku w mieszkaniu znajdowali się domownicy Weisenberga, z których przypadkowo **przebudziła się służąca i chciała wyjść na podwórze.**

W chwili jednak, gdy otworzyła drzwi od mieszkania, **zauważyła w szynkowni nieznanego mężczyznę, plądrującego.** Cofnęła się więc do mieszkania i przebudziła właściciela. Ten wyszedł do sieni, lecz w chwili gdy uszedł 2 kroki od drzwi mieszkania, **został postrzelony przez drugiego osobnika w brzuch z pistoletu „Steyer" tak, że padł na ziemię, upuszczając lampę, którą trzymał w ręku.**

Na odgłos strzałów wybiegła do sieni córka Weisenberga i wprowadziła rannego do mieszkania, poczem z drugą swoją siostrą, przytrzymała drzwi, nie chcąc do mieszkania wpuścić sprawców, którzy poczęli się dobijać tamże. **Najmłodsza córka Weisenberga wyskoczyła oknem od tyłu i zaalarmowała sąsiadów.** Sprawcy napadu widząc, że nie mogą się dobyć do mieszkania i słysząc nadchodzącą pomoc, **strzelili przez drzwi z karabinu do mieszkania. Kula nie ugodziła nikogo i utkwiła w murze, poczem zbiegli.**

Weisenberg odniósł ciężką ranę w brzuch i doznał przestrzelenia pęcherza i kiszek. W ciężkim stanie przewieziono Weisenberga do szpitala w Krakowie.

—ooo—

REJESTRACJA RADIOODBIORCÓW. znajdujących się w posiadaniu prywatnem, postępuje w Krakowie i na prowincji stale, jednakowoż dość opieszale. W Krakowie zgłasza się obecnie w urzędach pocztowych codzień około 30-tu osób po upoważnienia na posiadanie radjoodbiorników, co stanowczo nie odpowiada wzrostowi radjoamatorstwa. Także na prowincji zgłoszenia są skąpe. Naprzykład w Skawinie zgłosiło się dotychczas zaledwie 15 osób!

Dyrekcja poczty okręgu krakowskiego na skutek polecenia Generalnej Dyrekcji Poczt, podejmie w najbliższych dniach przy pomocy specjalnych wywiadowców energiczne kroki, mające na celu wyśledzenie nielegalnych posiadaczy radjoodbiorników. Jak wiadomo, wykrycie nieprawnego posiadacza radjoodbiornika pociąga dla posiadacza bardzo przykre ustawowe konsekwencje. Zaznaczyć przytem należy, że wszystkie firmy, trudniące się sprzedażą radjosprzętu, zobowiązały się przedkładać Dyrekcji Poczt wykazy imienne swoich klientów, nabywających radjoodbiorniki, lub części składowe, lampy, akumulatory i baterje. Zatem wyśledzenie posiadaczy radjoodbiorników nie będzie przedstawiało dla kontrolnych urzędników dyrekcji poczt większych trudności.

BRAMKA CMENTARNA od Alei Królewskiej (dawna Warszawska) otwartą będzie stale od 1-go kwietnia do listopada włącznie w niedziele i święta przez cały dzień, w dni powszednie zaś z dwugodzinną przerwą w południe tj. od godziny 12-tej do 2-giej.

RANNY W BÓJCE. Na pogotowie ratunkowe zgłosił się wczoraj Józef Łukasik, zamieszkały przy ul. Niepołomskiej l. 14, który miał dwie rany kłute na szyi, oraz jedną na klatce piersiowej. Rany zadał mu jakiś nieznany osobnik podczas bójki. Lekarz pogotowia opatrzył rannego i przewiózł go kartką do szpitala.

SŁONINA NAROBIŁA SZKODY. Zofja Ellein. zam. rynek główny 44 doniosła do policji, że 12 bm. przyjęła do służby niejaką Helenę Słoninę. która dnia 16 bm. składła na jej szkodę 4 łyżeczki srebrne, 4 koszule męskie, 6 koszul damskich i trzewiki nieustalonej narazie wartości, poczem zbiegła w niewiadomym kierunku.

KRADNĄ BLACHĘ. Helena Wojtasińska stróżka przy ul. Karmelickiej 27, doniosła do policji, że w czasie od 12 do 23 bm. skradziono z dachu jej kamienicy 15 m. blachy cynkowej wartości 150 zł.

KRADZIEŻ ROWERU. Dasowi Bernadowi, zam. w Czyżynach skradziono w ul. Mogilskiej z przed sklepu rower marki „Puch" wartości 200 złotych. Das musiał wracać do Czyżyn piechotą.

OKRADZIONY URZĘDNIK MAGISTRACKI. — Stanisław Zajączkowski, urzędnik magistratu doniósł do policji, że w czasie licytacji w pałacu Larischa skradziono mu z kieszeni marynarki kwotę 230 zł.

ZATRZYMANY WIATRAK. Aresztowano Wojciecha Wiatraka lat 21 zam. przy ul. Grzegórzeckiej 60 pod zarzutem kradzieży z włamaniem do składu mąki Preisa w rynku podgórskim l. 8, skąd skradziono 2 worki mąki, wartości 160 zł.

I ZAJĄCA ZŁAPALI. Aresztowano Michała Zająca lat 19. za uczestnictwo w kradzieży żelaza, wartości 1.500 zł. na szkodę firmy Kanarek.

—ooo—

OBCHÓD JUBILEUSZOWY 45-LECIA DZIAŁALNOŚCI PISARSKIEJ MARJI RODZIEWICZÓWNY odbędzie się 27 marca o godzinie 11 przedpołudniem w sali Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń (Basztowa 8). Na program złożą się: przemówienia prof. M. Szyszki i K. H. Rostworowskiego, recytacja p. H. Starskiej, art. teatru im. J. Słowackiego, chór młodzieży pod dyr. prof. Konora. Wstęp 1 złoty, dla młodzieży 40 groszy. Dochód przeznaczony na kolonie harcerską im. M. Rodziewiczówny.

SEKCJA PEDAGOGICZNA STOWARZYSZENIA KOBIET Z WYŻSZEM WYKSZTAŁCENIEM. W niedzielę 27 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Col. Novi ostatni wykład z cyklu wygłosi p. Helena Witkowska p. t. „Szkoły służby społecznej". Wstęp 50, 30, 15 groszy.

„OGNISKO" NAUCZYCIELSKIE rozpoczyna w sobotę 26 bm. w auli XVI szkoły przy ul. Zielonej 27, szereg zebrań dyskusyjnych odczytem dra H. Rowida: „O kartach indywidualności". Początek o godzinie 6'30 wieczorem. Wstęp dla członków 50 groszy, dla gości 80 gr., dla słuchaczy kursów nauczycielskich 30 groszy. Następne odczyty wygłoszą: 1 kwietnia p. J. Wiśniewski „Rozwój fizyczny", 8 kwietnia p. K. Pollówna „Pamięć", 9 kwietnia p. M. Gluth „Fantazja i myślenie", 30 kwietnia p. J. Morecka „Uwaga", 6 maja p. M. Hillerowa — „Badanie inteligencji", 7 maja p. dr. M. Bergrunówna: „Usposobienie, uczucie i wola", 14 maja p. dr. W. Bobkowska: „Spostrzegawczość i zdolność obserwacji".

„NADZIEJA", TOWARZYSTWO KU WSPIERANIU CHOREJ MŁODZIEŻY ŻYDOWSKIEJ SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH W KRAKOWIE. Z okazji jubileuszu 20-lecia istnienia stowarzyszenia „Nadziei" odbędzie się uroczyste walne zgromadzenie w niedzielę 27 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w lokalu Izby handlowej przy ul. Długiej 1.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek poraz 28 „Proboszcz wśród bogaczy" w obsadzie premierowej z p. Komornickim w roli głównej. W amerykańskiej krotochwili „Potęga reklamy" Cooper—Hacket'a wykonają role główne pp.: Wernicz, Kostecka, Zarucka, Niewiarowicz, Komornicki, Marczyński, Wysocki, Kulakowski, Surzyński, Suchecki i inni. Reżyseruje dyr. Nowakowski.

RECITAL UCZNIA PROF. GIEBUŁTOWSKIEGO. P. Alfred Schenker, młody utalentowany skrzypek, uczeń Instytutu muzycznego zapoznał nas niedawno z rozwojem swego talentu na recitalu skrzypcowym w sali Instytutu muzycznego. Powodzenie swe zawdzięcza pan Schenker głębokiemu odczuciu i doskonale opracowanej technice. Znać w tem troskliwą rękę profesora Giebułtowskiego, najpoważniejszego w naszem mieście skrzypka-pedagoga, który, idąc z duchem czasu, stosuje w swej działalności pedagogicznej najnowsze metody nauczania.

SPORT

PARK SPORTOWY GRZEGÓRZECKIEGO KS. Grzegórzecki Klub Sportowy i komitet rodzicielski szkoły XXXVIII zawiadamiają o otwarciu parku sportowego, — które odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godzinie 10 przed południem przy ul. Grzegórzeckiej.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PUBLICYSTÓW SPORTOWYCH W KRAKOWIE. Zarząd Związku Publicystów sportowych w Krakowie zwołuje walne zgromadzenie na dzień 9 kwietnia br. o godzinie 6 wieczorem w lokalu KZOPN, ul. Mikołajska 32, z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdania zarządu, skarbnika, komisji rewizyjnej, 3) wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej, 4) wnioski. W razie braku kompletu walne zgromadzenie odbędzie się w pół godziny później bez względu na ilość obecnych.

—ooo—

Z zagranicy

FILM ANTYPOLSKI W NIEMCZECH. W jednym z wielkich kinoteatrów w Berlinie odbyło się wczoraj uroczyste wyświetlanie propagandowego filmu antypolskiego, osnutego na tle walk górnośląskich p. t. „Naród pod krzyżem". W uroczystej premjerze, na którą zaproszenia rozsyłał prezydent regencji górnośląskiej, wziął udział kanclerz Marx i przedstawiciele rządu. W związku z tem „Vorwarts" zamieszcza ostry artykuł stwierdzając, że urząd spraw zagranicznych, który odradził cenzurze filmowej wyświetlanie tego filmu w czasie sesji genewskiej, uznając jego tendencje antypolskie, powinien był odradzić kanclerzowi Marxowi branie udziału w premjerze, kanclerz bowiem przez swą obecność nadał temu filmowi antypolskiemu specjalne znaczenie i powagę. Gdyby film o podobnej treści, skierowany przeciwko Niemcom, wyświetlono w Polsce, cała niemiecka t. zw. prasa narodowa roiłaby się od wyrazów oburzenia i wymysłów w rodzaju polska bezczelność itd. Kanclerz Marx powinien zrozumieć, że Polska musi upatrywać w jego obecności na premjerze tego filmu zupełnie niepotrzebną, a z tego właśnie względu tembardziej obrażającą demonstrację antypolską.

WYPADEK LOTNICZY. Samolot linji powietrznej Praga-Berlin, który odleciał 2. bm. w południe z Pragi, stracił kierunek w okolicy Cieplice wskutek gęstej mgły i uległ wypadkowi, uwikławszy się w koronie drzewa. Aparat doznał uszkodzeń, pilot oraz 7 podróżnych wyszli bez szwanku.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa, 24 marca (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów, pod przewodnictwem wicepremjera Bartla uchwalono między in. projekt zarządzenia prezydenta Rzplitej o przymusowem wywłaszczeniu gruntów pod budowę kolei Kalety —Podzamcze, projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej o wprowadzenie zamiast dotychczasowej nazwy ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych nazwy ministerstwo rolnictwa, pozatem Rada ministrów powzięła uchwałę w sprawie przejęcia przez rząd majątków t. zw. szkoły batigniolskiej w Paryżu oraz projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej w sprawie zmiany ustawy o prawie autorskiem. Wkońcu Rada ministrów uchwaliła projekt prezydenta Rzplitej o komunalnych kasach oszczędności oraz projekt rozporządzenia Rady ministrów w sprawie wyjęcia z pod działania ustawy o reformie rolnej darowizny uczynionej przez Sozańskiego na rzecz Akademji umiejętności w Krakowie. Nadto Rada ministrów postanowiła wyasygnować 100.000 zł. na budowę katedry w Katowicach.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Proboszcz wśród bogaczy" (popularne).
Sobota: „Potęga reklamy" (premjera) nowość.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Piątek, Helena d'Abancourt: Artur Grottger (z obrazami świetlnemi).

KINOTEATRY

Bagatela: „Żywa maska".
Nowości: „Skompromitowana mężatka".
Promień: „Kobieta o nieczystem sumieniu".
Reduta: Król uwodzicieli w 6 aktach oraz dwie komedje.
Sztuka: „Skrzypek z Florencji".
Uciecha: „Hrabina Texasu".
Wanda: „Uśmiechy życia".
Warszawa: „Ofiara podstępu".

RADJO

Piątek 25 marca

Kraków (422 m.). 17.40—18.40: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy, muzyka kameralna, 18.40—19.00: Rozmaitości. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „K. Olszewski i skroplenie powietrza" (w 12 rocznicę śmierci) — wygłosi Dr. T. Estreicher, prof. Uniw. Jag. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „O puszczy białowieskiej", — wygłosi Dr. W. Szafer, prof. Uniw. Jag. 20.00—20.15: Przerwa, ewentualnie komunikaty. 20.15: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej.

Warszawa (1111 m.). 15.00—15.25: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 15.30—16.30: Stacja nieczynna. 16.30—16.45:: Komunikat harcerski. 16.45—17.10: „Wśród książek" — najnowsze wydawnictwa omówi prof. Henryk Mościcki. 17.10—17.35: Odczyt p. t. „Rośliny owadożercze". 17.40—18.40: Koncert popołudniowy kameralny. 18.40—19.00: Rozmaitości — wypowie p. L. Lawiński. 19.00—19.45: Odczyt p. t. „Utylitarne i społeczne znaczenie roweru". 19.30—19.45: Komunikat rolniczy. — 19.45—220.15: Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty. — 20.15: Koncert wieczorny. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. — Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

Berlin (483,9 m.). 16.30—18.00: Koncert kameralny. — 20.30: Muzyka kameralna. 22.30—24.30: Muzyka taneczna.

Daventry (1.600 m.). 11.00: Kwartet. 12.30: Recital na organach. 23.00—24.00: Jazzband.

Hamburg (394,7 m.). 14.05: Koncert. 20.15: Muzyka taneczna.

Londyn (361,4 m.). 13.00—14.00: Muzyka. 15.50: Koncert dla dzieci. 18.00—19.15: Orkiestra. 19.15: Sonaty Beethovena. 19.45: Koncert orkiestry lotniczej. 20.15: Recital. 20.30: Koncert wokalny. 22.30—23.00: Muzyka narodowa.

Paryż (1750 m.). 12.30—14.00: Radjokoncert. 16.45—17.40: Koncert. 20.30: Festival Beethovena.

Praga (348,9 m.). 11.00: Orkiestra. 12.05—19.15: Koncert i rozmaitości. 21.00: Muzyka rosyjska.

Rzym (449 m.). 17.15—18.30: Jazzband. 20.45: Wieczór muzyki lekkiej.

Wiedeń (517,2 m.). 11.00—16.15: Koncert.

Wrocław (322,6 m.). 10.30—18.00: Koncert.

Sesja sejmowa będzie zamknięta

Zwołanie Sejmu na sesję nadzwyczajną

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 marca.

Dzisiaj o godzinie 2 popołudniu przybył do Sejmu szef gabinetu ministra spraw wojskowych i premjera płk. Beck i w imieniu premjera Piłsudskiego **zaprosił marszałka Sejmu Rataja na konferencję do Belwederu.** Marszałek Rataj przybył do Belwederu o godzinie 5'30 i powrócił do Sejmu o godzinie 7 wieczorem, gdzie udzielił oczekującym go dziennikarzom następujących informacyj:

— Konferencja z premjerem dotyczyła spraw sejmowych. **Rząd ma zamiar zamknąć sesję sejmową w dniach najbliższych.** Głównym powodem tej decyzji jest chęć wyodrębnienia i uwydatnienia sesji budżetowej, w ciągu której Sejm spełnił swoje zadanie, uchwalając budżet.

— **Rząd ma zamiar w porozumieniu z marszałkiem Sejmu zwołać sesję nadzwyczajną** dla załatwienia spraw przez Sejm przygotowanych.

Tyle marszałek Rataj. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, **zamknięcie sesji sejmowej nastąpi prawdopodobnie jutro.** Na jutrzejszem posiedzeniu znajduje się ustawa o zgromadzeniach, w stosunku do której rząd ma swoje **odrębne stanowisko.** Przypuszczać należy, że Sejm jednak zdoła przeprowadzić tę ustawę przed zamknięciem obecnej sesji sejmowej.

—ooo—

Próby uzgodnienia zmian w ordynacji wyborczej

Stanowisko PPS i innych klubów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 marca.

Dzisiejsze posiedzenie sejmowej komisji konstytucyjnej **zostało odroczone z powodu nieuzgodnienia stanowiska klubów w sprawie zmiany ordynacji wyborczej.**

O godzinie 1'30 popołudniu przewodniczący komisji poseł Głąbiński zaprosił przedstawicieli PPS, stronnictwa chłopskiego i Wyzwolenia, **w sprawie wyjaśnienia stanowiska tych klubów odnośnie do ordynacji wyborczej.**

Tow. Czapiński oświadczył, że PPS może zrobić jedno ustępstwo, a mianowicie, **zgadza się na związek list wyborczych.** O ile chodzi o inne zmiany, na przykład o zmniejszenie ilości posłów sejmowych wogóle, oraz o zmniejszenie ilości posłów mniejszości narodowych na Kresach Wschodnich, **PPS nie zgodzi się na te propozycje nigdy. Także żadnych pełnomocnictw w sprawie zmiany ordynacji wyborczej PPS rządowi nie udzieli.**

Poseł Polakiewicz (stronnictwo chłopskie) — oświadczył, że jego **klub godzi się na** „zabezpieczenie reprezentacji polskości" na Kresach, godzi się również na związek list, chociaż — wobec spodziewanego zawarcia bloku lewicy — nie jest to dla stronnictwa chłopskiego koniecznością.

Poseł **Bagiński** (Wyzwolenie) oświadczył, **że stanowisko jego klubu pokrywa się ze stanowiskiem PPS. Także „Wyzwolenie" jest stanowczo przeciwne udzieleniu rządowi pełnomocnictw w sprawie zmiany ordynacji wyborczej.**

—ooo—

Górnicy gotują się do walki

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Dąbrowa Górnicza, 24 marca.

Konferencja delegatów górniczych ze wszystkich rewirów węglowych, obradująca tu 20 bm., uchwaliła po obszernej dyskusji następującą rezolucję, postawioną przez tow. posła Stańczyka: „Konferencja odrzuca z oburzeniem prowokacyjne żądanie Rady Zjazdu, oraz oświadcza, **że górnicy bezwstydne te żądania odeprą siłą.** Konferencja wzywa robotników w przemyśle górniczym do natychmiastowego wstąpienia do szeregu Związku górników i stworzenia **pogotowia bojowego,** dającego możność Zarządowi Zw. rozpoczęcia w każdej chwili **solidarnej walki** o ludzkie warunki bytu proletarjatu górniczego, walki przeciw haniebnym warunkom Rady Zjazdu, postawionym Związkowi górników, przeciw zamachom na zdobycze socjalne klasy robotniczej, oraz przeciw zamachom na równe obywatelskie prawo pracującego ludu. Konferencja upoważnia Wydz. Wyk. Związku górników **do zastosowania wszystkich środków walki, aż do strajku włącznie,** przeciw zamierzeniom kapitalistów węglowych".

Wkońcu postanowiono odbyć w dniu 27 marca ponowną konferencję w Katowicach.

—ooo—

Liga narodów rozstrzygnie zatarg jugosłowjańsko-włoski

Londyn, 24 marca (PAT). Odpowiadając w Izbie gmin na zapytanie w sprawie incydentu włosko-jugosłowjańskiego, Chamberlain oświadczył, że otrzymane przez niego informacje, skłaniają go do przypuszczeń, **że odwołanie się do Ligi narodów będzie konieczne.**

ROKOWANIA

Belgrad, 24 marca (PAT). Wedle doniesień dzienników tutejszych toczą się obecnie **między gabinetami europejskiemi pertraktacje w sprawie składu komisji śledczej, która będzie miała charakter międzynarodowy.** Anglja uczyniła rządowi jugosłowjańskiemu następujące dwie propozycje: Komisja wojskowa, w której będą zastępowane mocarstwa, biorące udział w konferencji ambasadorów, ma zbadać zarzuty wytoczone przez Włochy Jugosławji, 2) ma być zawarty pakt między Jugosławją a Albanją na wzór paktu włosko-albańskiego. Ten drugi wniosek napotka, jak sądzą dziennki, **na opór tak ze strony włoskiej jak i jugosłowiańskiej.** Wczoraj przybył do Monastyru konsul angielski z Tirany i konsul włoski. Przybycie ich łączą z pogłoskami, że prefekt Monastyru organizuje bandy celem napadu na Albanję.

Białogród, 24 marca (PAT). Dziś przedpołudniem odwiedzili ministra spraw zagranicznych posłowie angielski i francuski, popołudniu poseł włoski. Po tych konferencjach minister Peric udał się do króla.

TELEGRAMY

Rozłam w Niezależnej Partji Chłopskiej

Warszawa, 24 marca (tel. własny „Naprzodu"). Posłowie Bon, Szakun i Szapiel nadesłali do marszałka Sejmu pismo, **że występują z Niezależnej Partji Chłopskiej** (NPCh.). W partji tej pozostali tylko posłowie Wojewódzki, Ballin i Fiderkiewicz.

—ooo—

AKCJA PPS W SPRAWIE USTAW SAMORZĄDOWYCH

Warszawa, 24 marca (tel. własny „Naprzodu"). Klub sejmowy PPS upoważnił towarzyszów dra Marka, Niedziałkowskiego i Jaworowskiego do ostatecznego sprecyzowania stanowiska PPS w sprawie ustaw samorządowych. Towarzysz Marek, Niedziałkowski i Jaworowski będą **kontynuowali rozmowy w tej sprawie z klubami sejmowemi.**

OBRADY KOMISJI ARBITRAŻOWEJ DLA ŁODZI

Warszawa, 24 marca (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj odbyło się posiedzenie rządowej komisji arbitrażowej przy udziale wicepremjera Bartla, ministra pracy i opieki społecznej dra Jurkiewicza i ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego. Komisja rozważyła memorjały organizacji robotniczej i przemysłowców. Ostateczna decyzja spodziewana jest w sobotę.

UMORZENIE POŻYCZEK NA ODBUDOWĘ SZKÓD WOJENNYCH

Warszawa, 24 marca (tel. własny „Naprzodu"). **Sejmowa komisja skarbowa rozważała** dzisiaj sprawę **ściągania, względnie umorzenia pożyczek** — udzielonych przez były wojenny galicyjski zakład kredytowy i były państwowy bank odbudowy. Po dyskusji przyjęto w tej sprawie rezolucję, której część pierwsza brzmi:

„Sejm wzywa rząd, by bank gospodarstwa krajowego w stosunku do pożyczek udzielonych na odbudowę zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych budynków właścicielom gospodarstw rolnych lub domów miejskich **udzielił ulg w spłatach aż do całkowitego umorzenia,** o ile obecny stan majątkowy dłużnika odpowiada warunkom przewidzianym w paragrafie 36 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 marca 1925 roku".

SPRAWA EMIGRACJI

Warszawa, 24 marca (PAT). Dnia 24 marca ministerstwo pracy i opieki społecznej przesłało na Radę prawniczą **projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o emigracji.**

KANTOŃCZYCY ZAJĘLI NANKIN

Londyn, 24 marca (PAT). Według doniesień biura Reutera obsadziły wczoraj wojska kantońskie Nankin.

Szangaj, 24 marca (PAT). Komenderujący armją kantońską generał Pei Czung Szi **utworzył prowizoryczny rząd prowincjonalny. Uzbrojeni robotnicy** kontrolują dzielnicę chińską. W proklamacji oświadczył generał Pei Czung Szi, że Szangaj będzie potężną podstawą dla chińskiego **ruchu narodowego i dla rewolucji światowej.**

ZAKOŃCZENIE NOWOJORSKIEGO TURNIEJU SZACHOWEGO

Nowy Jork, 24 marca (PAT). Nowojorski turniej szachowy ukończył się wczoraj. Zwycięstwo odniósł **Capablanca,** uzyskawszy 14 punktów. Capablanca nie został ani razu pobity. Drugą nagrodę otrzymał Aljechin 11 i pół, trzecią **Niemcowicz** 10 i pół, czwartą Widmar 10, 5) **Spielman** 8, 6) Marschal 6.

Przegląd gospodarczy

UKŁAD POLSKO-GDAŃSKI

Według doniesień prasy gdańskiej komisarz generalny Rzplitej polskiej w Gdańsku zakomunikował senatowi, że zgodnie z życzeniem wyrażonem przez senat rząd polski powołał delegację celem ostatecznego ustalenia układu w sprawie monopolu tytoniowego. Delegacja polska **przybędzie** do Gdańska 24 bm. Ze strony **senatu na przewodniczącego** powołany został senator **Volkmann.** Obie strony spodziewają się, że **rokowania w krótkim czasie** doprowadzą do ostatecznego zawarcia układu.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 24 marca (PAT). Dolary 8'92, 8'94, 8'90.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO DRZEWNYCH odbędzie się w **piątek** 25 bm. o godzinie 6 wieczór. Sprawy ważne. Uprasza się o punktualne przybycie.

LUTNIA ROBOTNICZA urządza dnia 27 bm. o godzinie 11 rano w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II piętro, poranek — śpiew i muzyka ze współudziałem orkiestry robotniczej.

ZGROMADZENIE KRAWCÓW odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5. Sprawa cennikowa. Referent z Warszawy.

SCENA TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (plac Serkowskiego 7) — odegra w niedzielę dnia 27 marca br. o godzinie 6 wieczorem komedję w 4 aktach p. t. „Lekkomyślna siostra" Perzyńskiego.

ZWIĄZEK ZAWODOWY DOZORCÓW DOMOWYCH I SŁUŻBY DOMOWEJ — (Oddział miasto Kraków), ul. Dunajewskiego 5, III piętro, uruchomił dyżury od dnia 20 marca br. Dyżury odbywają się od godziny 9 rano do godziny 1 w południe i od 3 popołudniu do 9 wieczór, w niedziele i święta od godziny 10 rano do 12 w południe. Prosimy ogół dozorców domowych i służbę domową o zgłaszanie się w wyżej określonym czasie.

ORGANIZACJA MALARZY I POKOSTNIKÓW W KRAKOWIE, ul. Dunajewskiego 5, zawiadamia wszystkich tow. malarzy, że dyżury od dnia 26 bm. będą się odbywać w każdą sobotę od 4—6 wieczorem, w niedzielę od godziny 10—12 w południe w celu udogodnienia tow. mieszkającym na prowincji. Również udziela się informacyj o pracy przy biurku na III piętrze.

WIEC KOLEJARZY W TARNOWIE odbędzie się w sali ZZK w piątek 25 bm. o godzinie 4 popołudniu. Referuje tow. poseł Stanisław Wolicki.

TUR W TRZEBINI. W sobotę 26 bm. o godz. 4 popoł. w Domu robotniczym odczyt tow. M. Stattera pt. „Robotnicy a sport".

Z zagłębia borysławskiego

(Korespondencja własna „Naprzodu“).

Borysław, 20 marca.

Kapitaliści naftowi od szeregu lat zawsze i nieustannie narzekają na ciężkie położenie przemysłu, na jego niepowodzenie, jednem słowem zawsze im brak pieniędzy. Czy tak jest naprawdę? i jaka jest gospodarka w przemyśle naftowym?

Rabunkowa gospodarka i zachłanność kapitału naftowego była i jest bezgraniczna. Nigdy odkąd pamiętamy przemysł naftowy i jego gospodarkę, nie zależało kapitalistom na dobrej gospodarce, na państwie i społeczeństwie, zawsze czerpano i czerpie się tylko wielkie zyski, a niszczy się społeczeństwo w państwie.

Przy wielkich ogromnie dywidendach — **płace pracowników były i są niesłychanie niskie.** Jeżeli przypomnimy czasy przedwojenne to płaca robotnika kwalifikowanego wynosiła przeciętnie kor. 7 dziennie, a robotnika niżej kwalifikowanego kor. 4 i innych robotników od 1'50 do 3 kor. W stosunku do kosztów produkcji i siły kupna był to znikomy procent i przez to pracownicy żyli zawsze w nędzy. I dzisiaj w dalszym ciągu prowadzi się gospodarkę rabunkową. Drogi od przewożenia przyrządów i od prowadzenia rurociągów są zniszczone, gminy od czasu do czasu te drogi na własny koszt poprawiają. Szyby i warsztaty się buduje, ale **domów dla pracowników niema.** Ludzie tymczasem mieszkają w norach. Dostęp do tych nor jest niemożliwy przez straszne błoto i brak chodników. Gmina rządzona przez sympatyków lub też samych kapitalistów, to też **miasto budowano tylko na sezon,** byle wydobyć skarby a Borysław może się potem zapaść!

Wracając jeszcze do jęków kapitalistycznych, to słyszy się coraz większy jęk by **zawiesić opłatę do Kasy chorych,** zawiesić urlopy płatne dla pracowników, zawiesić ustawę o 8-mio godzinnym dniu pracy, obniżyć płace pracowników, dostać subwencję dla przemysłu od rządu, dostać kredyty na dogodnych warunkach, podnieść cenę produkcji, jednem słowem dać im pieniędzy, a oni będą kapitalistami i będą prowadzić przemysł i zysk pchać do swych kieszeni! I tak będą potem krzyczeć, że jest źle, że przemysł nie wytrzyma. Pamiętajmy zaś, wagon ropy kosztował przed wojną 300 kor. a obecnie kosztuje **2.160 zł.** ale to też za mało, mimo że pracownikom płaci się gorzej niż przed wojną!

Zachłanność kapitalistów idzie dalej, bo chce się **wiercić w niedzielę i święta** ale płacić chcą zwykłą dniówkę, tak jak w dniu roboczym. Wiercenia w niedzielę i święta nie wprowadza się ze względu natury technicznej, ale **robi się to tylko dlatego, żeby przemysł podciągnąć pod ruch ciągły.** Przemysłowcy naftowi chcą prowadzić wiercenie w niedzielę i święta. **O tej koncepcji moglibyśmy mówić wtedy, kiedy by się przemysłowcy zgodzili na wprowadzenie 4-tej szychty w całym przemyśle t. j. 6-cio godzinnego dnia pracy,** czyli 36 godzinnego tygodnia pracy, wtedy by można było mówić o pracy w niedzielę i święta.

Wyciągamy wnioski końcowe: Jeżeli chcemy rozwoju przemysłu, **trzeba podnieść płace pracowników, wprowadzić nowe wiercenia, zmniejszyć liczbę dyrektorów, usunąć biurokrację, dać możność kierowania ruchem ludziom fachowym, wyrzucić darmozjadów, znieść rabunkową gospodarkę, puścić wiercenia linowe w ruch, pieniądze lokować w bankach w Polsce!** Wtedy dopiero można będzie mówić o dogodnych kredytach dla przemysłu.

Wobec sprzecznego z ustawami wprowadzenia ruchu ciągłego odbyła się w Borysławiu konferencja związków zawodowych i Rady Robotniczej PPS na której stwierdzono jednomyślnie, że przemysł naftowy na podstawie ustawy z 18. XII. 1919 r. art. 10 **nie podlega ruchowi ciągłemu.**

Na przedłużenie czasu pracy w niedzielę lub święta może udzielić zezwolenia ministerstwo pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministerstwem przemysłu i handlu po wysłuchaniu opinji Związków Zawodowych pracowników i pracodawców.

Konferencja stwierdza, że **ministerstwo do tej pory nie zwróciło się do Związków Zawodowych w sprawie przedłużenia czasu pracy, a przemysłowcy na własną rękę** wprowadzili tłokowanie i wiercenie w niedzielę i święta w całem przemyśle naftowem.

Konferencja stwierdza, że w wielu wypadkach przemysłowcy naftowi **wbrew postanowieniom ustawy wprowadzili 12-to godzinny czas pracy przez co naruszyli ustawę.**

Ponieważ z powodu wierceń w niedzielę i święta powstaje u robotników **rozgoryczenie** tembardziej, że dyrekcja lub z ich ramienia kierownicy kopalń, **zmuszają robotników do wierceń w niedzielę i święta, grożąc im w razie odmowy wydaleniem z pracy,** konferencja stwierdza, że **stan ten może być przyczyną bardzo poważnych konfliktów,** wobec czego domaga się **zaprzestania dotychczasowych praktyk,** odbywanych mimo protestów i interwencyj ze strony Związków Zawodowych.

Konferencja domaga się od władz kompetentnych przeprowadzenia dochodzeń dotyczącej tej sprawy w przemyśle naftowym i pociągnięcia winnych za naruszenie ustawy do odpowiedzialności.

Powyższa opinja przedstawiona została w formie rezolucji na wiecu robotniczym odbytym w sali kina Odeon(Apollo), który to **wiec wezwał Zarządy Związków Zawodowych do przygotowania akcji na wypadek oporu względnie bagatelizowania sprawy ze strony przemysłowców** — zdążającej do całkowitego **zastanowienia** ruchu nie tylko wiertniczego ale i tłokowania w niedzielę i święta.

Na wiecu referował sekretarz Centralnego Związku Górników tow. **Haluch.** Rezolucję jednogłośnie uchwalono. W dyskusji zabierali głos tow. Jakób Inwał, Wiktor Zięba i Bronisław Najsarek.

O sytuacji gospodarczej w kraju i o sytuacji w przemyśle referował tow. poseł dr **Diamand.** Zgromadzeni owacyjnie witali tow. Diamanda i przemówienie jego przerywali burzliwemi oklaskami.

F. H.

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

zawiadamia, że w myśl § 16 statutu, przeprowadzone zostało w lokalu Banku

I. LOSOWANIE

4 i pół proc. obligacji komunalnych III. Em. oraz 4 proc. obligacji komunalnych IV. Em. b. Banku Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względnie Polskiego Banku Krajowego, przyjętych i skonwertowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego na zasadzie reskryptu Ministra Skarbu z dnia 17-go listopada 1926 r. L. DOP. 2385/VI.

Wylosowano następujące odcinki:

4 i pół proc. oblig. komun. III. Em.

Serja B. nom. K. 1.000·— przerachowane na zł. **147.60.**

NrNr. 175, 189, 589, 596, 597, 634, 750, 1204, 1207, 1325, 1400, 144?, 1520, 1706, 1627, 1869, 1905, 1926, 2001, 2066, 2257, 2285, 2372, 2587, 263?, 2658, 2706, 2813, 2921, 2996, 3212, 3445, 3453, 3739, 3754, 3801, 3804, 3896, 3993, 4223, 4233, 4559, 4586, 4784, 4892, 5047, 5059, 5235, 5247, 5337, 5401, 5403, 5686, 5775, 5900, 5909, 5941, 6017, 6256, 6?15, 6811.

Serja C. nom. K. 5.000 — przerachowane na **zł. 739.**

NrNr. 117, 150, 213, 313, 315, 359, 397, 652, 935, 976, 1017, 1069, 1313, 1426, 1576, 1584, 1891, 1973, 2040, 2114, 2130, 2176, 2203, 2284, 2384.

Serja D. nom K. 10.000 — przerachowane na **zł. 1.478.**

NrNr. 440, 570, 579, 830, 851, 898, 928, 1258, 1333, 1411, 1435, 1511, 1662, 1848, 1864, 1924, 1975, 2009, 2923, 2984, 3010, 3229, 3272, 3645, 3841, 3906, 3935, 4224, 4516, 4585.

4 proc. oblig. komun. IV. Em.

Serja B. nom. K. 1.000.— przerachowane na zł. **165.15**

NrNr. 32, 38, 90, 96, 11?, 131, 170, 267 406, 495, 541, 629, ?55, 736, 775, 779, 780 906, 969, 1005, 1015, 1024, 1061, 1141, 11?9 11?0, 1219, 1305, 1326, 1350, 1381, 13?6 1406, 1540, 1585, ?559, 1678, 168?, 1866 1876, 1898, 1903, 1928, 1940, 1985, 2069, 2079, 2128, 2130, 2158, 216?, 2299, 2321, 2374, 2412, 2571, 2572, 2587.

Serja C. nom. K. 5.000. przerachowane na **zł. 825.75.**

NrNr. 156, 163, 183 209, 276, 338, 559, 592, 620, 698, 870, ?83, 932, 1009, 1027, 1050, 1082, 1140, 1237, 1266, 1333, 1371, 1397, 1445, 1517.

Serja D. nom. K. 10 000.— przerachowane na zł. **1,651.50**

NrNr. 84, 255, 256, 259, 347, 477, 489, 517, 532 579, 619, 634 748, 838, 867, 940, 955, 976, 992, 1152, 1244, 1?86, 1565, 1585, 1648, 1?61, 1710, 1755, 1823, 1856, 1922 1934, 2027, 2166, 2297.

Wypłata należności za wylosowane obligacje w ich pełnej wartości nominalnej, przerachowanej na walutę złotową oraz za kupony **pł. 1. IV 1927 roku** tak od wylosowanych, jak i będących w obiegu obligacji może nastąpić, począwszy od 1-go **kwietnia 1927 r. w Oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie,** za przedłożeniem odnośnych odcinków wzgl. kuponów.

Oprocentowanie obligacji wylosowanych, a nadto obligacji serji A. nom. w. K. 200·— i obligacji wydanych po dniu 1. VIII. 1914, które skupuje Oddział Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie — ustaje z dniem 1 kwietnia 1927 r.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).